

ZUAWI ŚMIERCI W 1863 ROKU

*„Hej zadrżij ziemio, grzmijcie pioruny,
To żuawów śmierci kolumna —
Zastęp szturmowców — to dzieci łuny,
Dłoń męstwa piorunem dumna...”*

Fragment „*Ody na cześć żuawów nieśmiertelnych*” pióra Ernesta Buławy (Władysława Tarnowskiego).

WSTĘP

Wśród wielu oddziałów walczących w powstaniu styczniowym, jedynym w swoim rodzaju był oddział żuawów śmierci, zorganizowany i dowodzony przez Francuza Franciszka Rochebruna. Oddział ten przez swoje czyny wpisał się złotymi zgłoskami w karty powstania styczniowego. Co prawda czyny żuawów nie miały wielkiego znaczenia strategicznego dla powstania, za krótko oni istnieli aby mogli wiele zdziałać lub dokonać czegoś ponad miarę wielkiego. Mimo tego jednak to co zdziałali w ciągu około 2 miesięcznego istnienia, wyznacza im poczesne miejsce wśród bojowników 1863 r.

Żuawi śmierci zwani przez niektórych również „*kolumną nieśmiertelnych*” byli doborowym oddziałem piechoty, odznaczali się wielką karnością, zdyscyplinowaniem, dzielnością, niesłychaną odwagą i bohaterstwem. Posiadali więc przymioty, które predysponują ich do miana bohaterów. Pogarda dla śmierci, głębokie umiłowanie ojczyzny, walka o jej wolność aż do końca w myśl hasła „*zginąć lub zwyciężyć*” cechowały tę garstkę ludzi z białym krzyżem na piersiach. Ludziom tym przewodził człowiek równie jak oni odważny, który nie był Polakiem, nie znał nawet języka swoich podkomendnych, a jednak potrafił porwać ich do walki i wykrzesać z nich największy nawet ogień zapału.

Historia oddziału żuawów śmierci była krótka. Nieudolność innych sprawiła, że po upadku dyktatury Langiewicza żuawi przestali istnieć jako oddział.

Tematem niniejszej pracy jest właśnie ich historia, organizacja, wyszkolenie, umundurowanie oraz ich bitwy i potyczki. W zakończeniu podaję krótkie dane biograficzne niektórych żuawów, które udało się mi wydobyć z dosyć szczupłego w tym zakresie materiału. Zaznaczyć pragnę, że praca ta nie rości sobie pretensji do jakiegokolwiek większego dzieła naukowego z zakresu historii powstania styczniowego. Jest to raczej mały fragment dziejów tego powstania, bo wiem starałem się w pracy tej dać syntetyczne dzieje żuawów śmierci od chwili ich uformowania, aż do momentu ich zniknięcia z widowni walk powstańczych. Ograniczając się tylko do żuawów być może

pominąłem szereg innych kwestii bezpośrednio z nimi związanych, które może zasługiwały by na chociażby małą wzmiankę. Uczyniłem to jednak w tym celu, aby zrobić pracę możliwie przejrzystą i dać jasny dla czytelnika obraz tematu.

Niewątpliwie niektóre z poruszonych tu problemów wymagają lepszego naświetlenia czy uzupełnienia, jednak zadanie to nie jest zbyt łatwym, a w niektórych wypadkach wręcz niemożliwym. Główną trudność w tej dziedzinie stanowi brak materiałów. Baza źródłowa do interesującego mnie tematu jest bardzo szczupła. Prawie, że znikome są materiały archiwalne. Pewne luźne wzmianki do żuawów śmierci znalazłem w Archiwum miasta i Województwa Krakowskiego, Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie i Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach. Znajdujące się tam spisy imienne powstańców udających się do obozu w Ojcowie zawierają kilka ciekawych a dotychczas nieznanых przyczynków do historii żuawów.

Z braku większych materiałów archiwalnych, główną bazą źródłową do nakreślenia historii żuawów stały się pamiętniki z zakresu powstania styczniowego. Szczęśliwym trafem zachowało się kilkanaście pamiętników byłych żuawów i one stały się podstawą do napisania historii żuawów. W tej serii pamiętników wymienić należy w pierwszym rzędzie pamiętniki Stanisława Grzegorzewskiego, Kazimierza Grabówki (Frycza), Romana Dallmajera, Feliksa Borkowskiego, Kazimierza Sokalskiego i kilku innych. Korzystałem również z pamiętników innych powstańców nie służących w żuawach (Bentkowski, Sawicki, Ks. Szulc itd.), którzy mniej lub więcej miejsca poświęcają temu oddziałowi.

Pewne materiały znalazłem również w prasie z okresu powstania styczniowego. Czyny żuawów były tak głośne, że ówczesne gazety takie jak: „Czas”, „Dziennik Powszechny”, „Kronika”, „Przyjaciół domowy”, „Gazeta Lwowska” i inne poświęcały im trochę miejsca.

Dużą pomocą były mi również opracowania ogólne dotyczące powstania styczniowego. Z dużej ich

ilości udało mi się wydobyć trochę ciekawego materiału do historii żuawów.

Z przytoczonej wyżej fragmentarycznie bazy źródłowej starałem się przedstawić możliwie najwierniej całą historię oddziału żuawów śmierci. Cieszyłbym się bardzo, gdyby mimo pewnych braków, praca niniejsza wydobyła w oczach czytelnika z mroków historii, sławę, zapal patriotyczny oraz bohaterские czyny garstki żuawów i ich „condotiera” Franciszka Ro-

chebruna, a tym samym stała się skromnym uczczeniem obchodzonej obecnie setnej rocznicy powstania styczniowego.

Na zakończenie składam serdeczne podziękowanie Panu Doktorowi Eligiuszowi Kozłowskiemu za cenne uwagi i rady życzliwie mi udzielane w trakcie pisania niniejszej pracy.

AUTOR

FRANCISZEK ROCHEBRUN

Organizatorem i zarazem dowódcą oddziału żuawów śmierci w powstaniu styczniowym był Francuz — Franciszek Maksymilian Rochebrun.

Urodził się on 1 czerwca 1830 r. w Vienne, w departamencie Isère, w rodzinie oberżysty. W 14-tym roku życia zaczął uczyć się zawodu drukarskiego wstępując jako uczeń do drukarni Timon i pracując tam jako pomocnik drukarski. Z zawodu tego jednak wkrótce zrezygnował i próbował zająć się sztukatorstwem. Odiął nawet potrzebą do uzyskania tego zawodu praktykę, po której został majstrem i prowadził swój własny zakład sztukatorski. W r. 1851 porzucił i to zajęcie i wstąpił do wojska. Przez trzy lata służył w 17-tym pułku lekkiej piechoty francuskiej. W r. 1855 porzucił wojsko i wyjechał do Polski¹. Przybył do Krakowa z zamiarem znalezienia modnego w owym czasie zajęcia bakałarza. Pracę tę znalazł w rodzinie Tomkowiczów gdzie uczył języka francuskiego. Ponieważ był człowiekiem niezwykle ruchliwym, pełnym energii i humoru, dlatego szybko pozyskał sobie sympatię nie tylko rodziny Tomkowiczów, ale także wielu innych rodzin krakowskich, stając się bardzo popularnym w mieście człowiekiem. W Krakowie przebywał Rochebrun do r. 1857 po czym wyjechał z powrotem do Francji. Tam zaciągnął się do 62 pułku piechoty francuskiej i odbył całą kampanię chińską.

W drugiej połowie r. 1862 przyjechał napowrót do Polski zamierzając osiąść w Warszawie i dawać tam lekcje języka francuskiego². Po przyjeździe do stolicy spostrzegł jednak, że nie znajdzie tu zajęcia. W Warszawie bowiem panowała atmosfera ogólnego wrzenia i pod-

1. Franciszek Rochebrun





General Franciszek Rochembrun.

2. Franciszek Rochembrun.

niecenia, przygotowania do powstania były aż nadto widoczne. W takiej atmosferze trudno było więc znaleźć Rochembrunowi chętnych do nauki języka francuskiego. Wyjeżdża więc z Warszawy i udaje się do Krakowa, gdzie posiadał już pewne znajomości, które mogły mu być pomocne w znalezieniu pracy. W Krakowie jednak panowały te same nastroje co w Warszawie. Rochembrun nie mogąc więc znaleźć również i tu chętnych do nauki języka francuskiego, postanowił znaleźć sobie zajęcie, które by wiązało się z panującą w mieście atmosferą przygotowań do walki zbrojnej i pociągnęło młodzież. Zakłada więc szkołę fechtunku, do której jak przewidywał chętnie zaczęła się garnąć młodzież chcąc nauczyć się rzemiosła wojskowego. Dzięki panującej w Krakowie atmosferze ogólnego podniecenia i przygotowań do powstania oraz swemu charakterowi szkoła Rochembruna zyskała sobie duże powodzenie³. Francuz nie mógł jednak objąć nauką zawodu żołnierskiego szerokich kół młodzieży, ponieważ władze austriackie niechętnym i podejrzliwym okiem patrzyły na tego rodzaju jego działalność. Dlatego w szkole swej skupiał on wąski krąg młodych ludzi przede wszystkim członków krakowskiej organizacji kadrowej, ucząc ich systematycznie zawodu żołnierskiego wg regulaminu piechoty francuskiej⁴.

Kres istnieniu szkoły Rochembruna położył wybuch powstań w Królestwie. Na wieść o tym wydarzeniu, w Krakowie zaczęto czynić energiczne przygotowania do stworzenia zbrojnego oddziału powstańczego.

Trzonem tego oddziału miała być młodzież, na naukę nie było już czasu. Również i sam Rochembrun będąc rzec można z natury i urodzenia żołnierzem, w chwili wybuchu powstania nie oparł się swojemu żołnierskiemu powołaniu i przystąpił do walki rozpoczętej przez naród polski.

Do powstania polskiego przystępował Rochembrun z konkretnym zamiarem, którym było zorganizowanie wyborowego oddziału wojskowego „żuawów śmierci”. Zamiar ten Rochembrun zrealizował w dosyć krótkim czasie. Stworzył on i wyszkolił „żuawów śmierci” już w I połowie lutego 1863 r. Był to oddział rzeczywiście wyborowy pod wieloma względami. Rochembrun bowiem jako człowiek wielkich zalet żołnierskich był zdolnym organizatorem, a ponieważ wiele umiał, wiadomości te przekazał swoim podkomendnym, robiąc z nich prawdziwych żołnierzy. Niskiego wzrostu, lat ok. 30, imponował wszystkim śmiałym wyglądem i wielką energią. Mimo, że był człowiekiem prostym potrafił jednak porwać za sobą innych swoją odwagą i męstwem. Także jego prawota oraz bezwzględne wymagania jeżeli chodzi o dyscyplinę przyciągały do niego wielu młodych ludzi oraz jednały mu szacunek i poważanie⁵. W wydanej w 1863 r. krótkiej publikacji pt. „Powstanie pod względem wojennym” czytamy, iż dowódca... „który potrafi podnieść ducha w oddziale do najwyższej potęgi, który w każdej chwili okaże stosowną troskliwość o dobry byt żołnierzy i w każdym kroku przestrzegać będzie właściwy i konieczny porządek w oddziale, który najsurowszą sprawiedliwością w każdej okoliczności rządzić się będzie — taki dowódca uzyskuje ślepe zaufanie swych żołnierzy i potrafi ściśle zaprowadzić karność, bez której wojsko rozprzęże się w zgraję niezdolną do niczego. Dowódca z takimi jak wyżej powiedziano przymiotami wyrobi sobie oddział bohaterów”⁶. Takim dowódcą był właśnie Rochembrun, a zorganizowany przez niego oddział żuawów był oddziałem bohaterów — bohaterów śmierci. Rochembrun dbał o swoich żołnierzy, dzielił z nimi wszystkie trudy i niewygody obozowego życia, starał się im zapewnić należyte wyżywienie, uzbrojenie oraz dać im żołnierskie wyszkolenie. Troskę i staranie o żołnierzy przyznawano mu powszechnie⁷. Jeden z żuawów pisał o nim, iż... „gdyby takich dowódców było więcej z pewnością powstanie zakończyło by się zwycięstwem”⁸. Tego rodzaju twierdzenie wydaje się być pewną przesadą, niemniej jednak stwierdzić należy, że Rochembrun niewątpliwie należał do grona wybitnych dowódców oddziałów powstańczych w powstaniu styczniowym. Być może, że talent jego jako dowódcy rozwinałby się w większym stopniu, gdyby był on dowódcą samodzielnym, mającym pełną inicjatywę działania. Tak jednak nie było. Oddział jego żuawów wchodził bowiem w skład całego oddziału Kurowskiego, a następnie korpusu Langiewicza. Oni to byli bezpośrednimi przełożonymi Rochembruna, do nich należało układanie planów bitewnych, ustalanie marszrut itd., oni wydawali mu rozkazy, które ten bez względu na to czy były słuszne czy nie, jako żołnierz znający się na dyscyplinie wojskowej musiał wykonywać. To w pewnym stopniu ograniczało jego inicjatywę i swobodę działania.

ORGANIZACJA ODDZIAŁU ŻUAWÓW W OBOZIE OJCOWSKIM

Wybuch powstania w Królestwie żywo poruszył Kraków. W mieście rozpoczęła się gorączkowa praca, zbierano broń, odzież, lano kule, robiono proch, przysposabiano żywność itd. Wszystko to miało na celu jak najszybsze zorganizowanie oddziału powstańczego, którego terenem działania miało być krakowskie. Materiał ludzki dla oddziału był w zasadzie gotowy ponieważ już na wiele miesięcy przed wybuchem powstania Ława Główna Krakowska tworzyła organizację kadrową mającą być zalążkiem przyszłego oddziału. W skład tej organizacji wchodziła przeważnie młodzież, studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytutu Technicznego i uczniowie szkół średnich, a także młodzież rzemieślnicza. Większość z nich wyróżniała się nie tylko młodym wiekiem ale przede wszystkim dużym temperamentem i pałała żądzą walki. Z chwilą wybuchu powstania ci młodzi ludzie tłumnie pośpieszyli do obozu w Ojcowie gdzie formował się oddział powstańczy⁹.

Wraz z nimi do obozu ojcowskiego pośpieszył również i Rochebrun. Od razu po przybyciu na miejsce (1 lutego 1863) przystąpił do organizowania oddziału żuawów śmierci. Myśl organizacji tego oddziału powstała dużo wcześniej, przed powstaniem. Dyskutowana była wśród młodzieży zgrupowanej wokół Rochebruna, a zbierającej się na zebraniach w mieszkaniu Emanuela Moszyńskiego. Dlatego też nie była ona od pewnego czasu nowością, a razem z Rochebrunem do Ojcowa przybyło wielu ochotników, którzy od razu weszli do oddziału żuawów jako jego główny trzon organizacyjny.

3. Od Ławy Głównej Krakowskiej.

L. 210.

Kraków dnia 2go Marca 1863 r.

Od Ławy Głównej Krakowskiej.

Ława główna Krakowska będąc z ramienia Rady Naczelnej Galicyjskiej jako Agencja R. z g. o. Narodowego (patrz Nr. 9 Nrobu) głównym organizacyjno-administracyjnym Organem na Zachodnią Galicję i W. Ka. Krakowskie, rozwijała na zasadzie statutu odejmy Rady Naczelnej Galicyjskiej czynności swoje w całej rozciągłości. Celem trybunału jest obecnie jak najdługo i najskuteczniej wspierać sprawę Narodową i powstania w Polsce, pod zaborem rosyjskim: zuchom.

Baczno na świętą ośm. a nagleś potrzeb, wzywa niniejszym Ława główna Krakowska tryb. Ojczyzny i Zachodniej Galicji, którzy dotychczas do Organizacji narodowej nie przystąpili, by się łączą z Zastępem prawych synów Ojczyzny.

Bez chwili bowiem a jednolitej Organizacji, niepodobna jest skuteczna dla sprawy narodowej i powstania (w zaborem rosyjskim) pomoc — niepodobna jest zwyciężenie wszelkich z karkołomnie stawianych przeszkód.

Ci zaś co dają racy, projekty lub samolubne ambicje powodowani, tworzą partje i koterje, podważają Ojczyznę, krydzą, ofiar i ścisłością szeregów pod jednym narodowym sztandarem wymaga, niech się upamiętniają polski czas — bo jeszcze chwila — a niepostrzeżenie być mogą mianem Zdrajców Ojczyzny.

Zbierają jest każdy Polak, który widząc drwiąc rozwinęły sztandar narodowy, który słysząc wzmianki od kłosa narodowego, usłyszawszy przez zasłuchanych Jenerałów i Wodów walczących braci, którym postawili się tacy obywateli kraju, bo uścisłych sprawę Narodu, a jednak ogląda się, ociaga, lub co gorsza pod inne spieszki, lub inne wzrost sztandary, i pod nie składa pieniądze i wole w depozyta na tuię sobie a z krywdą dla Narodu i sprawy Jego.

Do Waszego ogólnego właściwość znacznych kapitałów i rozległych ziem, zwraca się Ława główna Krakowska.

Oczekujemy, że z Waszego napięcia, z Waszej obywatelskości lub chętności dziś, gdy mniej zamożni bracia, nasz życie i nienie swoje niosą dla Ojczyzny. Niezależnie ofiar, nie zabijcie trudów w przejęciu na siebie obowiązków sprawy Narodowej — nie stawajcie na boku, lub na zawadzie, tworząc partje obce w organizmie narodowym, gdyż będą wśród swoich obywateli w chwili przesilenia — pozostawcie obywateli w chwili odrodzenia!

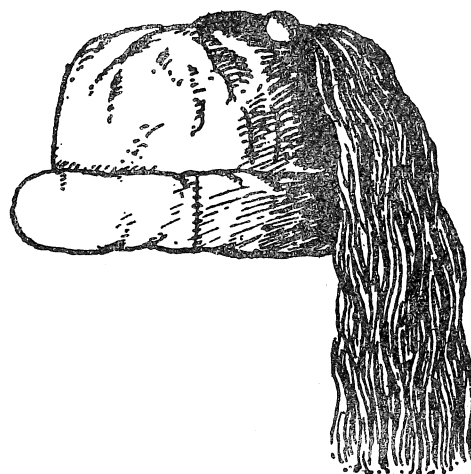
„Kto nie z nami zbiera, ten rozprasz.”



4. Żuaw w stroju polowym.

Przed przejściem do omawiania organizacji i formowania oddziału żuawów śmierci w obozie ojcowskim, trzeba wyjaśnić skąd mogła powstać nazwa „żuawi” dla polskiego oddziału wojsk powstańczych? Inicjatorem jej był niewątpliwie Rochebrun, który jako Francuz spotkał się z żuawami francuskimi, a jeżeli nie, to napewno słyszał o nich i znał ich organizację¹⁰. Trzeba bowiem powiedzieć, że francuskie pułki żuawów wzięły swój początek w Algierze w 1831 r. Służyli w nich żołnierze algierscy będący na służbie francuskiej. Odnaczali się oni wielką butą i wojowniczością, a także największą dzielnością i brawurą w bitwach. Ubrani byli w charakterystyczny strój: niebieskie kurtki, czerwone spodnie, czerwone fezy i białe kamasze na trzewikach¹¹.

5. Fez oficerski żuawów śmierci.



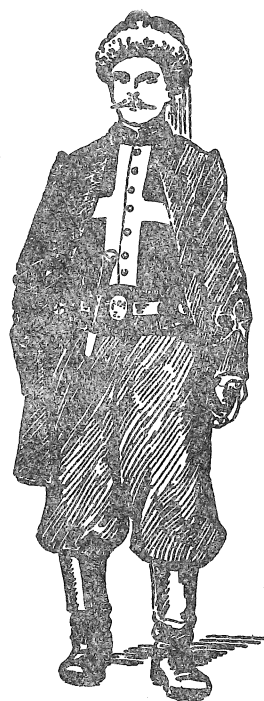
Rochebrun był więc prawdopodobnie obznajomiony ze strukturą organizacyjną żuawów francuskich i dlatego będąc w Polsce w chwili wybuchu powstania postanowił na ich wzór zorganizować podobny oddział w wojsku powstańczym.

Przybywszy do obozu w Ojcowie przystąpił Rochebrun niezwłocznie do realizacji swojego projektu. Formowanie żuawów rozpoczął on ok. 2—3 lutego 1863, nie zaś jak podaje Tokarz k. 7—8 lutego. Przybył on bowiem do Ojcowy już 1 lutego¹² i przypuszczalnie nie tracił czasu czekając do 8 lutego, lecz zaraz zakrzętnął się dokoła organizacji żuawów. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że razem z nim do Ojcowy przybyło wielu ochotników¹³, tak że miał z kogo oddział formować. 15 lutego miał gotowy



6. Pieczęć pierwszego pułku żuawów śmierci.

7. Podoficer pułku żuawów śmierci.



8. Oficer pułku żuawów śmierci.

sztab, który został utworzony dużo wcześniej a wchodzili do niego (poza Rochebrunem): major — lekarz Franciszek Kuttek (od 8.II), podporucznik Emanuel Moszyński (od 1.II), podporucznik Jan Tomkowicz (od 1.II), major Manazo Cezar (od 14.II), mianowany podporucznikiem — chorążym, major Bronisław Garwoliński (od 15.II) pomocnik lekarza i kapral saperów Karol Moszyński (od 15.II)¹⁴.

Zaraz po przybyciu do Ojcowy Rochebrun razem ze swoimi oficerami zabrał się do formowania oddziału. Potwierdza to jeden z ochotników, który wstąpił do żuawów w pierwszych dniach ich formowania, pisząc, że... „Rochebrun zaraz po przybyciu do Ojcowy przystąpił do formowania żuawów wykazując przy tym niezwykle zdolności organizacyjne”¹⁵. O tym, iż tak było rzeczywiście świadczy też fakt, że w kilkanaście dni oddział urósł do liczby ponad 100 ludzi wykazując codziennie tendencje dalszego wzrostu liczebnego. Do żuawów bowiem garnęli się bardzo chętnie liczni ochotnicy. Nie wszyscy jednak mogli się do oddziału tego dostać. Wybór przeprowadzał sam Rochebrun lub jego oficerowie. Zasada przy rekrutowaniu do żuawów było przyjmowanie ludzi silnych i zdrowych, mających własną broń i umundurowanie¹⁶. Rochebrun rzadko od zasady tej odstępował, co było z korzyścią dla formowanego oddziału. Po przybyciu do Ojcowy jakiejś większej partii ochotników, Rochebrun obchodził wraz ze swoimi oficerami szeregi nowoprzybyłych wybierając ludzi odpowiadających jego surowym wymogom. Bywały niejednokrotnie wypadki, że z liczby ok. 100 ochotników przybyłych do Ojcowy, do żuawów przyjmował najwyżej kilkunastu. Wysyłał także swoich podkomendnych na drogi w kierunku Krakowa prowadzące, zalecając im przyjmować i werbować do

żuawów ludzi dobrze uzbrojonych i silnie zbudowanych¹⁷.

Rdzeniem formowanego oddziału była wspomniana już garść młodzieży krakowskiej przybyła do Ojcow wraz z Rochebrunem. Byli wśród niej jego dawni uczniowie ze szkoły fechtunku, którzy stanowili główną kadrę oficerską i podoficerską żuawów. Tókarz podkreśla całkiem słusznie, że była to rzecz nieoceniona taka kadra-rdzeń, bowiem ci co przybywali do żuawów w pierwszych dniach ich formowania, wstępowali już do pewnego gotowego organizmu, do jakiejś tradycji, którą sobie szybko przyswajali¹⁸. Każdy nowowstępujący do żuawów obowiązany był do złożenia specjalnej przysięgi, w której była mowa, że zwycięży lub zginie¹⁹. Dlatego też żuawów nazwano „żuawami śmierci”. Wszyscy nowicjusze byli poddawani różnym próbom fizycznym i moralnym. Rochebraun opisywał im wszystkie okropności wojny, która ich czeka, kreślił przed nimi obraz uciążliwej walki i odpowiedzialności jaką biorą na swoje barki. Następnie wystawiał ich w ciągu 8—14 dni na próbę fizyczną wymagając od nich wielkich wysiłków. Prowadził ich np. przez kilka godzin stałym lub często powtarzanym biegiem itd.²⁰

Po przejściu tych różnych prób wpisywani byli do książki oddziału stając się prawdziwymi żuawami. Mimo ciężkich warunków przyjęcia do żuawów, do oddziału tego garnięto się chętnie. Uważano bowiem, że należeć do nich to pewnego rodzaju zaszczyt. Ochotników przyciągała także specyficzna nazwa, umundurowanie, nowa i nieznana dotychczas w Polsce organizacja oddziału, a także osoba jego organizatora i dowódcy. Rochebrun cieszył się bowiem w obozie ojcowskim dużą popularnością. Łatwy w obejściu, uprzejmy jednak sobie szybko żołnierzy²¹. Dzięki tym warunkom oddział jego rósł szybko liczebnie i ok. 15 lutego liczył już ok. 160 ludzi²².

Wraz z rozwojem liczebnym postępowała praca nad uzbrojeniem, umundurowaniem i wyszkoleniem żuawów. Rochebrun przykładał do pracy tej dużą wagę i starał się aby jego oddział wyróżniał się prawdziwie wojskową postawą. Nie było to jednak rzeczą łatwą zrobić z surowych ochotników wyborowych żołnierzy. Brakowało przede wszystkim mundurów. Kompletne mundury żuawskie posiadało zaledwie kilku i to ci, którzy zaopatrzyli się w nie jeszcze w Krakowie. Mundur taki składał się ze spodni czarnych sukiennych bardzo szerokich, czarnej koszuli, sukiennej kamizelki z wyszytym na piersiach białym krzyżem, zapinanej na gładkie metalowe guziki. Do tego dochodziła kurtka do pasa w kolorze czarnym zapinana na jeden rząd metalowych guzików. Na szyi nosili żuawi wełniane szalik czarno-białe, na głowie zaś czerwone fezy z czarnymi kutasami, a na nogach buty z cholewami²³. Podobny mundur nosili również oficerowie z tą różnicą, że na rękawach mieli naszywki z wąskiego szychu, a fezy ich były obszyte siwym barankiem z długim włosiem, na którym widniała na przedzie kokarda o barwach narodowych z polskim orzełkiem. Podoficerowie i kaprale mieli naszywki ze zwykłej złotej tasiemki²⁴. Ponieważ takie kompletne mundury posiadało niewielu żuawów, a sprawienie ich reszcie było rzeczą niemożliwą, Rochebrun wystarał się

dla wszystkich o czerwone fezy. Fezy te przez swój kolor wystawiały ich na ogień nieprzyjacielski, ponieważ były z daleka widoczne, z drugiej jednak strony były one symbolem jedności całego oddziału. Drugim takim symbolem jednoczącym żuawów była ich chorągiew²⁵. Na jednej jej stronie na czarnym tle wyszyty był biały krzyż i wiersz Wincentego Pola²⁶, na drugiej zaś wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej²⁷.

Uzbrojenie żuawów początkowo składało się ze strzelb myśliwskich, później zaś z austriackich karabinów z bagnetami. Niektórzy posiadali także ładownice, które nosili z przodu²⁸. Karabiny, które mieli żuawi były jednak nienajlepsze, Rochebrun dbając o to aby byli oni dobrze uzbrojeni wystarał się im o karabiny belgijskie z szerokimi bagnetami.

Jeżeli chodzi o wyszkolenie żuawów, to Rochebrun prowadził je od początku, gdy główny zrąb organizacyjny oddziału był gotowy. Szkolenie to było bardzo intensywne. Przez cały czas pobytu żuawów w obozie ojcowskim głównym ich zajęciem była musztra i ćwiczenia. Świadczą o tym np. wspomnienia samych żuawów. Tak np. jeden z nich pisał, iż „...Rochebrun zajmował nas całymi dniami ćwiczeniami wojennymi”²⁹, inny żuaw Jan Tomkowicz w liście do matki pisał w ten sposób: „cały dzień musztra, całą noc nauka teorii, patrole, ronty, tak że nie ma chwili wolnej”³⁰. Widać z tego, że życie żuawa nie było łatwym, oraz, że Rochebrun przykładał należytą wagę do wyszkolenia swoich żołnierzy. Dzięki jego takiemu stanowisku, oraz wyteżonej jego pracy, żuawi w bardzo krótkim czasie nauczyli się wiele z dziedziny rzemiosła wojskowego. W obozie ojcowskim wyróżniali się oni sprawnością, karnością i prawdziwie wojskową postawą. Dużą wagę przykładał Rochebrun do wyrobienia u nich poczucia obowiązku. Był również bardzo czuły na punkcie dyscypliny. Jej bezwzględne przestrzeganie wymagał od wszystkich, dlatego też w oddziale panował ład, porządek i wojskowy rygor³¹. Żuawi byli zawsze wzorem dobrego porządku, chętnie wykonywali polecane im rozkazy. Gdy trzeba było wykonać jakieś zadanie, wszyscy w mgnieniu oka stawali na nogach i bez szemrania i narzekania np. na niepogodę czy noc rozkaz wykonywali, do obozu zaś wracali radośni i zadowoleni z dobrze wykonanego obowiązku. Nad innymi oddziałami będącymi w Ojcowie oddział żuawów posiadał tę wyższość, że był prawdziwie po wojskowemu zorganizowany i wyszkolony.³²

Charakterystycznym dla żuawów był również ich skład społeczny. Główny trzon oddziału tworzyli studenci, uczniowie, rzemieślnicy i dawni żołnierze austriaccy³³. W żuawach służyli także cudzoziemcy. Najlichnijsi z nich to Francuzi, przeważnie synowie emigrantów polskich z 1831 r., urodzeni we Francji. Byli tam też uczniowie szkoły paryskiej w Batignolles, uczniowie polskiej szkoły wojskowej w Genui i Cuneo, następnie garibaldzcy, Węgrzy itd.³⁴ Oddział był więc bardzo zróżnicowany tak pod względem pochodzenia społecznego jak i narodowego. Mimo tego zróżnicowania wszyscy żuawi byli ze sobą ściśle związani jednym celem: walką za wolność Polski. Wszyscy obojętnie czy był to pan o arystokratycznych manierach, elegant paryski, student czy



9. Herman Loeschin „Potyczka żuawów”.

rzemieślnik z Krakowa, Włoch z pod znaku Garibaldiego, czy apacz z Montmartre — mieli jeden cel jakim była walka z zaborcą o wolność Polski. Do tego przewodził im — „*zuaves et la mort*” prawdziwy „*condotier*” Franciszek Rochebrun, człowiek, którego odwaga, żołnierska postawa imponowała im bardzo, dzięki czemu mógł on w potrzebnej chwili wykrzesać z nich największy nawet ogień zapалу. Żuawi w większości wypadków nie rozumieli jego komendy ponieważ po polsku nie umiał, czuli jednak zawsze co chciał im powiedzieć i szli za jego przykładem³⁵. Jego słowa często powtarzane „*Mes zuaves. Mes enfants. Camerades*” rozumieli wszyscy. Kochali też swojego dowódcę za jego starania o nich. Rochebrun bowiem zawsze pamiętał o nich, starał się aby w trudnym obozowym życiu zapewnić im jak najlepsze warunki. „*U niego — p’ ał Tokarz — żołnierz nie zaznał biedy i czuł nad sobą dłoń opiekuńczą*”³⁶. Dzięki temu żuawi godnie zaprezentowali się w swej pierwszej bitwie jaką był atak na Miechów.

ATAK NA MIECHÓW I KONIEC ODDZIAŁU ŻUAWÓW UFORMOWANYCH W OJCOWIE

Na pierwsze zadanie bojowe wyruszyli żuawi 13 lutego. Dostali mianowicie rozkaz ruszenia do Skały w celach patrolowych. Tam bowiem dzień przedtem wyruszył z Miechowa oddział rosyjski pod dowództwem majora Jabłońskiego złożony z 2 rot strzelców i 50 konnych objeszczyków z zadaniem zbadania

stanowisk Kurowskiego³⁷. Pod Iwanowicami doszło między oddziałem tym a stojącymi tam strzelcami polskimi do potyczki. Zakończyła się ona krótką wymianą strzałów, ponieważ Rosjanie nie kwapili się do walnej rozprawy i cofnęli się za Dłubnię. Naza jutrz zaś zajęli Iwanowice i część swojej jazdy wysłali w kierunku Skały, gdzie stacjonował mały oddziałek polski³⁸. Nie chcąc dopuścić do okrążenia tego oddziału Kurowski wysłał z Ojcowa do Skały żuawów, którzy zostali tam cały dzień stojąc pod bronią, ponieważ Rosjanie stale ich alarmowali³⁹. Do potyczki jednak nie doszło, ponieważ tych ostatnich odparła spod Skały jazda polska. Żuawi więc po całodziennym czuwaniu wrócili do Ojcowa.

Obóz ojcowski szykował się w tym czasie do wyjścia przeciw nieprzyjacielowi. Powodem tego była wiadomość, że przeciw Kurowskiemu miały wystąpić dwie kolumny Rosjan, jedna z Częstochowy pod komendą pułkownika Ostrowskiego, druga zaś z Miechowa pod dowództwem ks. Bagrationa⁴⁰. Kolumny te według planu rosyjskiego miały spotkać się 18 lutego nad Pilicą, przy czym ks. Bagration miał rozpocząć działania już 16 lutego. Zadaniem jego miało być odcięcie Kurowskiego od Krakowa i pchnięcie go na północ ku kolumnie częstochowskiej pułkownika Ostrowskiego. W myśl tego planu Bagration 16 lutego opuścił Miechów pozostawiając w mieście załogę liczącą ponad 800 ludzi⁴¹. Na wiadomość o tym Kurowski postanowił uderzyć na niespodziewających się niczego Rosjan pozostających w Miechowie. 16 lutego zwinięto więc obóz w Ojcowie i oddział polski ruszył w kierunku Skały, następnie przez Czaple Wielkie, Szreniawę ku gościńcu krakowskiemu w stronę Miechowa⁴².



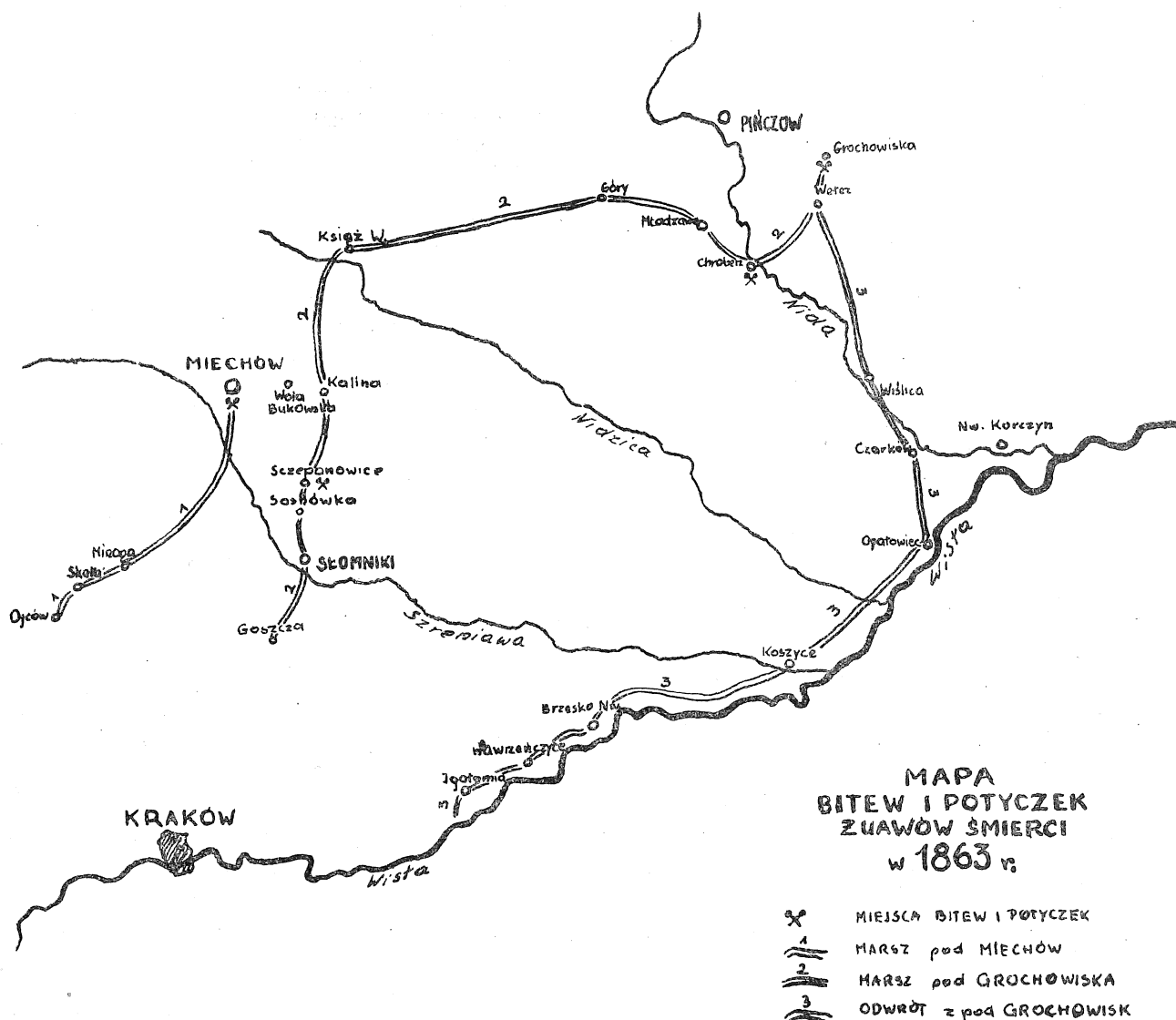
10. Żuawi ze sztandarem.

Cały oddział maszerował czwórkami dosyć wolno przy padającym śniegu i znacznym mrozie. Żuawi szli w arjergardzie. W miarę zbliżania się do Miechowa, spotykano na drodze coraz częściej patrole rosyjskie. Jeden z takich patroli po wymianie strzałów z przednią kolumną polskiego oddziału cofnął się do Miechowa alarmując o zbliżaniu się Polaków stojącą tam załogę rosyjską. Tym samym więc nadzieja na zaskoczenie zawiodła. Na trzy kilometry przed miastem Kurowski rozciągnął swój oddział w tyralierę gotując się do ataku. Według raportu tego dowódcy plan ataku miał wyglądać następująco: Polacy mieli zaatakować Miechów z dwu stron, lewym skrzydłem od gościńca krakowskiego i prawym prowadzącym od drogi do Skalbmierza, centrum zaś miało stanowić rezerwę⁴³. Główny atak miało przypuścić lewe skrzydło, na nim też stanęła większa część żuawów, pozostali zaś na prawym. 17 lutego ok. godz. 5-tej rano oddział polski zbliżył się do Miechowa. Tymczasem Rosjanie zaalarmowani o zbliżaniu się Kurowskiego poczynili odpowiednie przygotowania obronne. Wystąpili przede wszystkim kozaków i objeszczyków konnych na gościniec krakowski w celu rozpoznania polskich sił i pozycji. Obsadzili też cmentarz i kościółek św. Barbary obok

gościńca krakowskiego⁴⁴. Postępujący więc w stronę miasta oddział Kurowskiego spotkał przygotowanego do obrony nieprzyjaciela. Przed samym Miechowem doszło do krótkiej wymiany strzałów między jazdą Miętty a objeszczykami, którzy zostali zmuszeni do odwrotu. W pogoni za nimi puścili się kawalerzyści, ale tuż przed samym cmentarzem dostali się w silny ogień rosyjski i ze stratami musieli się cofnąć. Wtedy do ataku na cmentarz ruszyli żuawi, a mianowicie dwa plutony pod dowództwem Tomkowicza i Moszyńskiego⁴⁵. Nad całością ataku czuwał Rochebrun. Gdy w pierwszej wymianie strzałów obaj dowódcy plutonów polegli, atak na chwilę załamał się, Rochebrun jednak napowrót sformował swoich żuawów i razem ze strzelcami krzyknawszy „en avant Polonais” ruszył do ponownego ataku na cmentarz⁴⁶. Rozpoczęła się teraz krwawa walka. Żuawi mimo rześistego ognia, który czynił w ich szeregach ogromne spustoszenie dobiegli do cmentarza i po krótkiej walce na bagnety zdobyli go⁴⁷. Część Rosjan poległa, reszta rzuciła się do ucieczki w stronę miasta. Żuawi nie dając im się opamiętać ruszyli za nimi w pościg. Na karku nieprzyjaciela wpadli w ulicę Krakowską. Tam powitał ich gęsty ogień z okolicznych domów, z za parkanów. Nie bacząc jednak na to, że są dziesiątkowani parli naprzód. Rochebrun uniesiony zapalem z pałaszem w jednej i rewolwerem w drugiej ręce zagrzewał swoich chłopców do walki. Nie było to potrzebnym, żuawi bowiem i bez tego walczyli z wielką zaciętością i animuszem⁴⁸. Wkrótce cała ulica Krakowska znalazła się w ich posiadaniu. Walka przeniosła się teraz na rynek. Tam Polacy znowu zostali powitani celnym ogniem rosyjskim, nieprzyjaciel bowiem cofnął się do domów i krzyżowym ogniem zaczął ostrzeliwać stojących na

11. Grupa żuawów śmierci.





1. Mapa bitew i potyczek żuawów śmierci w 1863 r.

rysnku powstańców. Ci pod ogniem tych zaczęli dość gęsto padać trupem⁴⁹, nieprzyjacieli bowiem obwarowani w domach był dla nich niewidoczny, dlatego też nie można było skutecznie sparaliżować jego ognia. Jedynym na to sposobem było zdobycie okolicznych domów. Rzucili się więc w ich kierunku żuawi i strzelcy jednak nadaremnie. Coraz gęściejszy ogień rosyjski czynił w szeregach polskich prawdziwe spustoszenie. Powstało wśród nich zamieszanie, poszczególne jednostki pomieszały się ze sobą prowadząc walkę bez żadnego planu, w nieładzie. Rochebrun starał się co prawda zaprowadzić wśród walczących jakiś ład, jednak bez skutku. Zamieszanie stawało się coraz większe, jedynie jaki taki porządek panował wśród żuawów. Ci po kilkakrotnym ataku na domy i pobliski klasztor skąd razili ich celny ogień rosyjski, zdziśiatkowani, zaczęli ustępować. Nie mogli zdobyć głównych punktów oporu nieprzyjaciela, ponieważ nie mieli narzędzi potrzebnych do wyłamania bram. Inne oddziały polskie wcześniej już zaczęły wycofywać się z rynku, żuawi

idąc ich śladem jako ostatni zabierając rannych opuścili pole bitwy. Około trzech godzin trwająca walka zakończyła się porażką⁵⁰. Nieudolność Kurowskiego i źle obmyślony plan ataku zniweczyły zapal i odwagę kwiatu młodzieży krakowskiej⁵¹. Według obliczeń w ataku na Miechów padło ponad 200 powstańców. Najliczniejsze straty ponieśli żuawi. Ze 160 ledwo ok. 30 uszło z życiem. Zginęli między innymi Emanuel Moszyński, Jan Tomkowicz, Jan Horoch, Józef Krzyżanowski, Serafin i szereg innych. Rochebrun zebrawszy te niedobitki za miastem rozplakał się na ich widok. Płakał nad losem oddziału, który sam stworzył i który po pierwszej bitwie przestał praktycznie istnieć. Pewnym pocieszeniem dla niego była świadomość, że jego żuawi walczyli mężnie wierni swej przysiędze „zwyciężyć lub zginąć”⁵². W bitwie pod Miechowem żuawi nie żalowali swej krwi, szli z brawurą i uśmiechem na ustach w największy ogień nieprzyjacielski. Wszystkie ówczesne świadectwa oddają hołd ich waleczności. Tak np. „Wiadomości z pola bitwy” pisały:



12. Atak na Miechów 17.II.1863.

„W Miechowie nieustraszeni żuawi dotarłwszy do rynku pod rżęsiwym ogniem nie ustępowali kroku”⁵³. „Dziennik Literacki” zaś podawał: „Pod Miechowem (żuawi śmierci) dali dowód, że zastużyli męstwem na powyższe miano i byłiby nieśmiertelnymi gdyby przeciw równej sile walczyli..., był to kwiat młodzieży pod każdym względem”⁵⁴. Tego rodzaju świadectwa, których można by przytoczyć wiele mówią same za siebie.

Po bitwie miechowskiej oddział Kurowskiego poszedł w rozsypkę. A jaki był los pozostałych przy życiu żuawów? Rochebrun zebrawszy ich za miastem, krótko przemówił do nich dziękując im za służbę i nakazał aby się rozeszli dając każdemu wolną rękę. Żuawi nie chcieli jednak opuścić swego dowódcy, wobec tego postanowiono przebić się w góry świętokrzyskie i tam kontynuować walkę. Droga do zamierzonego celu była jednak daleka, a garstka żuawów ciągle niepokojona przez Rosjan. W tej sytuacji Rochebrun nie widząc innej możliwości nakazał żuawom aby małymi grupkami przebijali się na miejsce przeznaczenia⁵⁵. Tak też zrobiono. Oddziałek został rozpuszczony, jednak do nowego punktu zbornego dotarło chyba tylko kilku. Większość z nich dostała się do Krakowa, część do oddziału Jeziorańskiego lub przeniosła się na inne tereny walk. Z chwilą gdy w Krakowskim zjawił się Langiewicz pośpieszyli do jego obozu w Goszczy. W obozie tym zjawił się też Rochebrun i na powrót zaczął organizować nowy oddział żuawów. Dalsze ich losy związane są z dyktaturą Mariana Langiewicza.

ORGANIZACJA DRUGIEGO ODDZIAŁU ŻUAWÓW W GOSZCZY

Langiewicz rozpoczął działania wojenne 22 stycznia napadem na Wąchock, po czym prowadził party-

13. Dyktator Marian Langiewicz.



zantkę w Sandomierskiem. W pierwszych dniach marca po paru potyczkach (Szydłowiec, Święty Krzyż, Staszów, Małogoszcza, Pieskowa Skała) przeszedł granicę i stanął obozem w Goszczy. Na wieść o tym młodzież krakowska znowu tak jak kiedyś do Ojcowia pośpieszyła teraz do Goszczy. Wśród ochotników byli też żuawi ocaleli pod Miechowem, a także ich dowódca Rochebrun. Ten znajdował się w Goszczy już od kilku dni (przybył tam 6 marca)⁵⁶, bowiem po bitwie miechowskiej przyłączył się do oddziału Jeziorańskiego i razem z kilkunastoma żuawami wszedł pod komendę Langiewicza gdy ten połączył się z Jeziorańskim. W Goszczy znalazła się więc grupka żuawów, ona też stała się zalążkiem i rdzeniem nowego oddziału. Rochebrun do ponownego formowania żuawów przystąpił zaraz po rzybiciu do Goszczy. Organizację oddziału oparł na tych samych zasadach co w Ojcowie. Również i teraz przyjmował jedynie ludzi zdrowych i silnych, a przede wszystkim dobrze uzbrojonych. Według naocznego świadka przyjęcie to wyglądało w sposób następujący: „*Na apel kompanie stają w szeregach, wachmistrze czytają nazwiska z listy, zjawia się Rochebrun, przedstawiają mu kilku świeżo przyjętych, chorąży przynosi sztandar wielki, czarny z białym krzyżem, kładą go na beczce przewróconej 'o góry dnem, rozlega się komenda: prezentuj broń — kładziemy prawe ręce na sztandarze, powtarzamy za adiutantem słowa przysięgi... wyrazów nie pamiętam, zostało mi jeszcze dotąd wspomnienie wielkiego głębokiego wrażenia. Po skończonym akcie Rochebrun przemawia wyjaśniając znaczenie przysięgi — adiutant jednocześnie powtarza wybornie jego słowa po polsku*”⁵⁷. Inny świadek wspomina, że przybyłych ustawiano w szereg do przeglądu przez pułkownika. Ten w milczącej postawie patrzył jak wyrównywano szereg i sunął wzrokiem po każdym z osobna. Gdy szeregi były wyrównane przypatrzył się jeszcze każdemu z bliska,

14. Generał Antoni Jeziorański.



pytając o nazwisko i ciesząc się z tych, którzy byli już umundurowani. Po tym przeglądzie wpisywano ich do księgi pułku, tym którzy przybyli w zwykłych ubraniach wydano z magazynu czerwone fezy. „*W ten sposób — pisze żuaw — staliśmy się żołnierzami wojska polskiego w pułku żuawów i przydzielono nas zaraz pod komendą podoficerów*”⁵⁸.

Umundurowanie żuawów w Goszczy było takie same jak w Ojcowie, uzbrojeni zaś byli w karabiny austriackie⁵⁹. Skład społeczny oddziału był również bardzo różnorodny. Trzon jego stanowiła młodzież krakowska, rzemieślnicy, studenci i uczniowie. Wieść o dzielności Rochebruna i odwadze żuawów w ataku na Miechów zjednała im powszechną sympatię i rozgłos. Dlatego też chętnych do wstąpienia do nich było bardzo wielu. Jeden z nowoprzyjętych żuawów pisał: „*Byliśmy też zachwyceni naszym pułkownikiem, a opowiadania o jego szalonej odwadze przy napadzie na Miechów, któreśmy słyszeli od uczestników wyprawy wzbudziły we wszystkich tym większy szacunek i przejmowały karność i względem tak dzielnego i zasłużonego dowódcy*”⁶⁰. Dzięki swej popularności Rochebrun nie miał trudności ze skompletowaniem nowego oddziału żuawów. Gdyby miał tylko wystarczającą ilość broni, to stworzył by poważną formację wojskową, a tak mógł tylko uzbroić ok. 400 ludzi bo tyle w okresie swej największej sławy i rozwoju liczył oddział żuawów. Podzielony był on na dwie kompanie⁶¹. Pierwszą dowodził kapitan Grzymała, a drugą Wojciech Komorowski. Sztab oficerski tworzyli: Kompania I: kapitan Sokołowski, porucznik Raszewski, podporucznicy Postolski i Czaderski, wachmistrz Sekutowicz i chorąży Grzegorzewski, Kompania II: podporucznik Wierzbicki, Władysław Sokołowski i Iwan Iskra⁶². Podoficerami byli przeważnie uczniowie szkoły wojskowej polskiej w Genui i Cuneo. Kapelanem był ks. Kamiński, a lekarzem dr Kuttek zaś chorążym Ludomir Cywiński⁶³. Żuawi mieli też swoją orkiestrę składającą się z jednego klarnetu i bębna. Nie była ona więc zbyt imponująca jednak inne oddziały korpusu Langiewicza i takiej nie posiadały.

Pobyt w Goszczy upływał żuawom na ciągłej musztrze i ćwiczeniach. Rochebrun nie dawał im ani dnia odpoczynku⁶⁴. Podkreśla to ksiądz Szulc pisząc „*W Goszczy Rochebrun był bardzo czynny i żuawów uczył wojskowych ćwiczeń*”⁶⁵. Dzień zaczynali apelem, po którym jedli śniadanie i rozpoczynali ćwiczenia. W godzinach południowych mieli krótką przerwę na obiad i chwilę wytchnienia po czym znowu następowała musztra aż do kolacji. Po całodziennym znoju nie kładli się zaraz spać lecz rozpalali ogniska, przy których zasiadali w grupach po kilkunastu wspólnie biwakując, i prowadząc ożywione rozmowy na najprzeróżniejsze tematy, nieraz do późnych godzin nocnych. Śpiewali też patriotyczne piosenki, z których najulubiejszą była:

„Jeszcze Polska nie zginęła
Bóg nad nami, wiara,
I serc nam nie pochłoneła,
Krwawa paszcza cara
Nie wydarła Cytadela,
Serc szponami swemi,

*Matka Boska sił udziela,
Synom polskiej ziemi.
Jeszcze Polska nie zginęła,
I da Bóg nie zginie,
Już sztandary rozwinęła,
Krew za wolność płynie,
Hejże bracia do oręża,
Naprzód w pole chwały,
Polak kona lub zwycięża
Wiwat Orzeł Biały”.*

Chwile tego siedzenia przy ognisku były najprzyjemniejsze w całym dniu żuawa. Noc spędzali najczęściej pod gołym niebem lub w zbudowanych przez siebie szałasach.

Tak samo jak w Ojcowie również i teraz w oddziale ich panowała surowa dyscyplina i wojskowy rygor. Rochebrun wychowywał ich w poszanowaniu munduru i obowiązków. Szczególnie zaś czuły był na punkcie swojego autorytetu, domagając się od żuawów bezwzględного szacunku i posłuchu⁶⁶. Dzięki tym jego surowym wymogom żuawi w krótkim czasie stali się oddziałem wyróżniającym się w obozie Langiewicza karnością, ładem i dyscypliną⁶⁷. Podczas gdy organizacja wojskowa korpusu Langiewicza była zaledwie w załazku, żuawi byli już zorganizowani w oddział posiadający „marsowy wygląd i dobre uzbrojenie”⁶⁸.

Życie w Goszczy upływało im spokojnie. Nie interesowali się wiele wydarzeniami politycznymi. Nawet ogłoszenie dyktatury Langiewicza nie zrobiło na nich większego wrażenia. Byli żołnierzami i wypadki polityczne ich nie zajmowały. Zresztą nie mieli na to czasu. W dwa dni po ogłoszeniu dyktatury obóz w Goszczy został zwinięty i korpus Langiewicza, (a w nim również żuawi) ruszył do walki

BITWA POD CHROBRZEM

Po zwinięciu obozu w dniu 12 marca Langiewicz ruszył ku Słomnikom, skąd po krótkim odpoczynku skierował się do Sosnowki. Tam zatrzymał się na noc, a żuawi rozlokowali się po chłopskich domach⁶⁹. Tymczasem Rosjanie, których główna baza operacyjna znajdowała się w Miechowie na wiadomość o opuszczeniu przez Langiewicza Goszczy ruszyli w stronę Sosnowki. W celu zbadania ich zamiarów wysłał Langiewicz na rekonesans w stronę Miechowa pół kompanii żuawów z kapitanem Grzymałą na czele. Pod Szczepanowicami spotkali oni nieprzyjaciela, który po krótkiej wymianie strzałów został zmuszony do odwrotu⁷⁰. W potyczce tej żuawi stracili jednego zabitego i jednego rannego. Wieczorem wrócili do Sosnowki. Jeszcze tego samego dnia Rochebrun urządził zabitemu uroczysty pogrzeb. Nad wykopanym grobem położono na burce zwłoki żuawa, a gdy kompanie stanęły w szeregach głos zabrał Rochebrun przemawiając w języku francuskim. Gdy skończył żołnierze uklękli i odmówili modlitwę, po czym spuszczone zwłoki do grobu. Kompanie sprezentowały broń, a nad grobem przy odgłosie salwy karabinowej pochylił się sztandar oddziału. Następnie Rochebrun

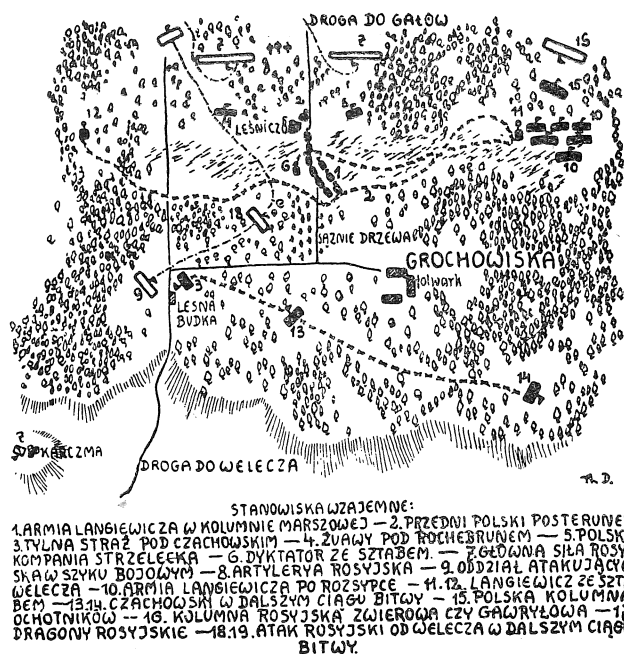


15. Władysław Bentkowski.

rzucił pierwszą grudę ziemi, za nim inni i wkrótce na cmentarzu w Sosnowce wyrosła duża mogiła.

14 marca obóz w Sosnowce został zwinięty i oddział Langiewicza ruszył leśną okolicą w stronę Chrobrza. Żuawi szli jak zwykle w przedniej straży. Wieczorem oddział stanął pod karczmą Antolka między Miechowem a Księżem Wielkim. Dla większego bezpieczeństwa obóz rozłożono na leśnej polanie obok szosy miechowsko-jędrzejowskiej. Żuawi rozlokowali się w karczmie.

Obóz Langiewicza liczący wtedy około 3 tysiące żołnierzy oddalony był od Miechowa tylko o ćwierć mili. Bentkowski — szef sztabu Langiewicza, ze względu na tak bliską odległość od miasta gdzie stała silna załoga rosyjska nakazał dla bezpieczeństwa wystawić Rochebrunowi na głównych drogach posterunki. Jedną grupą żuawów stanęła więc na drodze prowadzącej do Miechowa, druga zaś na drodze jędrzejowskiej. Reszta żuawów pozostała w karczmie będąc przez całą noc pod bronią⁷¹. 15 marca o świcie Langiewicz z obawy przed niespodziewanym atakiem Rosjan nakazał odwrót. Postanowił odsunąć się od Miechowa i przejść przez lasy Stopnickie za Nidę. Ruszył więc na wschód omijając wieś Giebułtów i wieczorem stanął w Zarzysynie⁷². Po przenocowaniu tam, nazajutrz rano 16 marca pociągnął w kierunku Zawory. Po całodziennym marszu zatrzymał się wieczorem na chwilowy postój w Chrobrzy, rozkładając się tam obozem. Sam dyktator zajął na główną rezydencję pałac margrabiego Wielopolskiego, żuawi zaś rozlokowali się opodal pałacu, a nawet w jego oficynach. Noc spędzili spokojnie, zaś całe przedpołudnie dnia następnego ćwiczyli na dziedzińcu pałacowym⁷³. Około godz. pierwszej w południe Langiewicz został zaalarmowany wiadomością, że z Miechowa⁷⁴ wyszedł w jego kierunku silny oddział



**SZKIC BITWY POD GROCHOWISKAMI
MIĘDZY LANGIEWICZEM A CZENGIEREM 1863.**

16. Szkice bitwy pod Grochówkami.

rosyjski. Na wieść tą dyktator rozpatrzywszy się w swoim położeniu doszedł wraz z Bentkowskim do wniosku, że Chroberz nie nadaje się do odparcia ewentualnego ataku nieprzyjaciela. Pozycja zajęta przez Polaków była bardzo dla nich niedogodna, ponieważ w razie konieczności cofnięcia się jedyna droga odwrotu prowadziła przez wąski most na Nidzie. A możliwość odwrotu trzeba było przewidzieć bowiem zachodnia część wsi była prawie nie do obrony, rozciągały się bowiem za nią otwarte pola. Langiewicz rozważywszy wszystkie te okoliczności postanowił opuścić Chroberz i stanąć w Grochówkach. Była to wieś leżąca po lewej stronie Nidy na lesistym terenie nadającym się lepiej do obrony. Ku niej też skierował się dyktator, przechodząc na lewy brzeg Nidy. W trakcie przechodzenia przez most pod Chrobrzem pojawili się Rosjanie. Langiewicz chcąc opóźnić ich wejście do wsi i osłonić swój korpus nakazał żuawom zająć stanowisko przy moście i przyjąć walkę z nieprzyjacielem⁷⁵. Mieli oni również za zadanie dopilnować spalenia mostu po przejściu korpusu, co miało opóźnić pościg. Zgodnie z powyższym rozkazem żuawi stanęli przy moście, który po przejściu dyktatora podpalili saperzy. Gdy ten spłonął ruszyli naprzód by połączyć się z siłami głównymi, które po przejściu Nidy skierowały się ku Grochówkom. Drogę zastąpił im jednak silny oddział rosyjski wchodzący w skład znacznych sił dowodzonych przez generała Czengierego, który przybył nie z Miechowa lecz z Pińczowa. To niespodziewane zjawienie się nieprzyjaciela ze strony, z której go nie oczekiwano zaskoczyło żuawów. Jednak nie stracili zimnej krwi. Rochebrun uszykował ich w dwa ściśnięte szeregi frontem do nieprzyjaciela i nakazał marsz ku głównej sile korpusu Langiewicza. Na komendę „en avant an pas gymnastique” rzuconą po francusku żuawi ru-

szyli. Prowadził ich sam Rochebrun zakazując strzelać bez komendy. Gdy zbliżyli się do nieprzyjaciela na odległość strzału otworzyli silny ogień. Zaskoczyło to Rosjan, którzy zatrzymali się zsiadli z koni i rozpoczęli niezbyt szkodliwy ogień karabinowy. Żuawi zaś parli naprzód od czasu do czasu zatrzymując się robili front ku nieprzyjacielowi zasypując go gradem kul. Szli spokojnie chociaż groziło im nowe niebezpieczeństwo bo oto z drugiej strony pojawił się major Bentkowski⁷⁶, który zaczął ostrzeliwać ich ogniem armatnim. Ogień ten nie wyrządził im większych szkód ponieważ zapadał zmierzch i pociski były niecelne. Strzelanina rychło więc ucichła i żuawi połączyli się bez żadnych strat z główną kolumną i razem z nią ruszyli dalej do Grochowsk. Warunki marszu były uciążliwe, zmęczenie i głód dawały się im we znaki. Dołączyła się do tego jeszcze w połowie drogi szalona burza, wiatr i deszcz uniemożliwiały prawie że pochód. Po paru godzinach takiego marszu korpus Langiewicza dotarł do wsi Węłcza i rozlokował się na noc. Rano 17 marca obóz został zwinięty i Langiewicz ruszył w las grochowski⁷⁷.

BITWA POD GROCHOWISKAMI

Wszedłszy w las Langiewicz nakazał rozbić obozu. Ten rozbito na dosyć rozległej równinie obok której o jakie 60 metrów znajdowało się niewielkie wzgórze, zaś za wzgórzem tym rozciągał się nachylony ku zachodowi stok. Opodał wzgórze w kierunku południowozachodnim znajdował się wyrąb ciągnący się do ornych pól. Stąd otwierał się piękny widok na krajobraz nadnidziańskiej okolicy. Po lewej stronie wzgórze rozciągał się las, po prawej zaś był zrab. Obóz rozbito opodał leśnego folwarku na równinie powstałej z wyrąbu. Żołnierze rozpalili ogniska by przygotować śniadanie. Około południa nadeszła wiadomość, że Rosjanie postępujący za korpusem Langiewicza od Chrobrza zajęli Węłcz i pobliski Galów. Dyktator musiał się więc liczyć z możliwością potyczki. Rozpatrzył się więc w położeniu i doszedł do wniosku, że zajmowana przez niego pozycja jest niekorzystna do obrony. Stał bowiem w nieznanej okolicy, żywność była na ukończeniu, poza tym oddział jego był ze wszech stron otoczony przez nieprzyjaciela, którego liczby nie znał. Sam obóz co prawda leżący w lesie był bezpiecznym, trudność jednak sprawiał brak żywności, a dowieźć jej nie można było, ponieważ okolica była zajęta przez nieprzyjaciela. W tej sytuacji należało się liczyć z kilkudniowym nawet postojem w lesie bez możliwości zdobycia żywności i furazu. Rozważywszy wszystkie te okoliczności Langiewicz zdecydował się opuścić las i znaleźć lepsze do obozowania miejsce. Ponieważ Węłcz był już zajęty przez Rosjan dyktator zmuszony był pójść w kierunku Galowa. Około godz. 2-giej po południu wydano rozkaz wymarszu. Polacy stali już w kolumnie marszowej gdy Langiewiczowi doniesiono, że ze strony Galowa, a więc kierunku w którym miało ruszyć zbliża się oddział rosyjski. Langiewicz będąc przekonany, że główna siła Rosyjska znajduje się w Węlczu, a przed sobą ma tylko mały oddział nie zmienił kierunku marszu swojej kolumny. Nie wiedział, że Rosjanie otoczyli go, i że oddział idący

w jego kierunku ze strony Galowa to poważna siła. Dlatego też nie zmienił kolumny marszowej swego oddziału, ani nie kazał mu się zatrzymać gdy doniesiono mu, że nieprzyjaciół sztykuje się do bitwy. Dopiero na skutek perswazji Bentkowskiego zgodził się wysłać mały oddziałek naprzód mający zabezpieczyć główną kolumnę przed niespodziewanym atakiem. Zadanie to zostało powierzone żuawom. Rochebrun ruszył więc na ich czele i dotarł na szczyt wzgórza leżącego po prawej stronie drogi do Galowa. Tam rozejrzał się w okolicy i nakazał żuawom rozsypać się w tyralierę i zająć całą szerokość zrębu⁷⁸. Na szczycie pozostawił jedynie półpluton z czarną widoczną z daleka chorągwią. Ledwie żuawi zajęli swoje stanowiska, a główna kolumna Langiewicza ruszyła w marsz, Rosjanie stojący o kilkaset metrów od wzgórza dali ognia. Żuawi odpowiedzieli salwą, wywiązała się strzelanina. Równocześnie prawie z akcją żuawów odezwały się działa rosyjskie skierowane na maszerującą w kierunku wzgórza kolumnę Langiewicza. Ogień artylerii wywołał w kolumnie tej popłoch i przerażenie. Zamieszanie wzmogło się jeszcze bardziej gdy odezwały się strzały rosyjskie z tyłu i z boku. Cały oddział Langiewicza zaległ na ziemi chowając się przed celnym ogniem rosyjskim. Tymczasem żuawi na wzgórzu postępowali tyralierą naprzód odpowiadając strzałami na ogień rosyjski. Według naocznego świadka był to pochód straszny, pełen brawury i lekceważenia życia, wśród ogłuszającego huku, świstu kul, dymu i jęku padających rannych⁷⁹. Żuawi nie zważali jednak na nic, entuzjazm jaki ich ogarnął, przeświadczenie o zwycięstwie pchały ich naprzód⁸⁰. Gdy dochodzili już do końca zrębu i zaczęli przygotowywać się do walki wręcz strzelanina ucichła. Żuawi stanęli zdumieni, gęsty dym nie pozwalał im widzieć co było tego przyczyną. Dopiero gdy dym opadł zobaczyli uciekających w popłochu Rosjan. Zaczęli więc odwrót w kierunku głównych sił Langiewicza, tych jednak znaleźć nie mogli. Mała armia dyktatora na niespodziewany ogień rosyjski rozproszyła się po lesie. Nie pomogły żadne krzyki i rozkazy Bentkowskiego, który chciał jakoś zorganizować kolumnę marszową by wyprowadzić ją spod ognia nieprzyjacielskiego, a równocześnie przyjąć z pomocą żuawom. Strzelcy i kosynierzy przerażeni jednak stali początkowo jak skamieniały, gdy zaś zobaczyli uciekającą kawalerię poszli jej śladami. W tym momencie cała armia Langiewicza za wyjątkiem żuawów przedstawiała jedną bezwładną gromadę ludzi uciekających w popłochu przed niewidocznym nieprzyjacielem. Sam dyktator również gdzieś się zagubił i potem około dwu godzin błąkał się po lesie szukając swych sił. Żuawi wróciwszy więc nie zastali na miejscu nikogo. W tej sytuacji dowodzący nimi porucznik Postolski⁸¹ zostawił ich na miejscu i poszedł szukać reszty oddziału. Żuawi czekali na jego powrót dosyć długo, wreszcie nie mogąc się go doczekać sami pod komendą sierżanta Grzegorzewskiego udali się na poszukiwanie głównych sił. Po wielu kluczeniach, w krzakach na małej łące leśnej spotkali część swoich kolegów stojących przy chorągwi. Nie było wśród nich Rochebruna, który dosyć długo szukał sztabu, a znalazłwszy go wreszcie zaczął wyrzucać oficerom, że nie przyszli mu z pomocą.



17. Generał Józef Smiechowski.

Utarczka słowna która się wywiązała przeobraziła się w ostrą sprzeczkę. W czasie tej sprzeczki odezwały się znowu strzały, Rochebrun zaprzestał więc kłótni, szybko pobiegł do swoich żuawów i napędze uszykował ich do walki. Razem ze strzelcami rozsypał ich w tyralierę i ruszył w stronę skąd rozlegały się strzały. Po kilkunastu krokach spotkano nieprzyjaciela. Doszło do starcia. Kosynierzy zaczęli kłuć kosami napotkaną rotę rosyjską, zaś postępujący za nimi żuawi użyli bagnetów i kolb czyniąc zamieszanie wśród nieprzyjaciela⁸². W końcu Rosjanie straciwszy wielu zabitych i rannych w popłochu uciekli⁸³. Druga część bitwy pod Grochowskimi była zakończona. Zwycięstwo pozostało przy stronie polskiej. Głównymi autorami tego zwycięstwa byli żuawi, którzy brali najaktywniejszy udział w walce. Zdobyli na nieprzyjaciela 2 działa, około 500 karabinów, dużo amunicji i zabili oraz ranili około 300 Rosjan⁸⁴. Wszyscy naoczni świadkowie potwierdzają, że z determinacją szli do walki rzucając się na nieprzyjaciela i ginąc z bohaterstwem⁸⁵. Wymownym tego przykładem jest fakt, że zmusili do ucieczki 8 rot tj. około 1600 żołnierzy rosyjskich z 4 armatami.

Szczególnym bohaterstwem odznaczył się Rochebrun. Łamaną polszczyzną i po francusku idąc na

czyle swoich żuawów zachęcał ich do walki. Jego słowa były tak silne i jędrne, że nawet nie umiejący po francusku rozumieli i czuli się wymową tą do walki zagrzani⁸⁶. Niemal wszyscy współcześni jemu i jego żuawom przypisują zwycięstwo pod Grochowskimi. Nawet wzięci do niewoli Rosjanie opowiadali, że tylko przed żuawami czuli respekt, byli dla nich pełni podziwu, a wielu z nich chciało przejść na służbę polską pod warunkiem, że będą służyć w żuawach⁸⁷. Zwycięstwo pod Grochowskimi okupili żuawi dużymi stratami, ledwo niecała setka uszła z życiem.

Tymczasem Langiewicz z powodu zapadających ciemności nie czekał na koniec bitwy, lecz zebrawszy większą część swego korpusu udał się do Wełcza⁸⁸ na nocleg, gdzie dotarł przed północą. Żuawi zaś jeszcze w ciemnościach uganiiali się za nieprzyjacielem, w końcu i oni małymi grupkami udali się do Wełcza. Po przybyciu na miejsce obozowania rzucili się na zasłużony odpoczynek.

W chwili gdy oni i inni żołnierze spali, w dworku sztab zebrał się na naradę. Na naradzie tej zapadła decyzja podzielenia całej armii Langiewicza na trzy oddziały, których zadaniem było przedrzeć się na inne tereny i dalej prowadzić walkę. Sam dyktator postanowił opuścić swój korpus i udać się do Krakowa, skąd po załatwieniu pewnych spraw zamierzał przedostać się w Kaliskie lub Lubelskie i tam kontynuować walkę⁸⁹. W myśl tego planu uzgodniono, że Langiewicz opuści obóz przed świtem, a dowództwo nad trzema oddziałami obejmą: Czapski, Śmiechowski i Czachowski. Z powodu nocy i nieładu panującego w obozie udało się odnaleźć jedynie Śmiechowskiego. Jemu więc dyktator dał instrukcje dla dwu pozostałych dowódców i przed świtem opuścił Wełcz. Po przeprawieniu się przez Wisłę pod Ujściem dostał się w ręce austriaków⁹⁰. W ten sposób skończyła się druga dyktatura w powstaniu styczniowym. Koniec jej był jednocześnie końcem istnienia żuawów śmierci.

OSTATNIE CHWILE ŻUAWÓW ŚMIERCI

Wiadomość o ucieczce dyktatora dotarła szybko do żołnierzy. Około godz. 9 rano obóz zbudził się wśród zgiełku i wrzawy. Zapanało powszechne oburzenie, które dzielali również żuawi. Minęło sporo czasu nim oficerowie zaprowadzili w szeregach jakiś ład. Dowództwo nad całością objął generał Śmiechowski, bowiem Czapski wcześniej już wyjechał do Krakowa, a Czachowskiego też z niewiadomych powodów nie było w obozie. Nie było tam również już Rochebruna, który na nocnej naradzie został mianowany przez Langiewicza generałem i zaraz opuścił obóz udając się do Krakowa. Przyczyny tego kroku nie są dokładnie znane. Bentkowski twierdzi że równocześnie z nominacją Langiewicz udzielił Rochebrunowi urlopu i ten z tej przyczyny udał się do Krakowa. Grabówka natomiast pisze, że Rochebrun udał rannego i wyjechał leczyć się do Krakowa. Nie

wiadomo która wersja jest prawdziwa, wydaje się jednak, że rację ma Bentkowski. Z powodu braku Rochebruna dowództwo nad żuawami objął kapitan Grzymała. Około godz. 10-tej ustawił ich w szeregu do przeglądu. Smutny widok przedstawiał teraz ten doborowy oddział, który za chwilę miał wyruszyć w swój ostatni marsz.

Gdy w szeregach zaprowadzono wreszcie porządek, cały oddział ruszył w kierunku Wiślicy. Maszerowano cały dzień, dopiero na noc zatrzymano się w Czarkowicach. Następnego dnia Śmiechowski ruszył dalej w stronę Opatowca. Tam żołnierze dowiedzieli się o smutnym losie dyktatora. Opowiadano też, że razem z dyktatorem granicę przeszło wielu oficerów. To zdemoralizowało żołnierzy, którzy zaczęli opuszczać szeregi idąc śladami dowódców. Jedynie żuawi nie odstępili od swojej chorągwi. Razem z nimi i około 400 żołnierzami innej broni ruszył Śmiechowski w dalszą drogę. W miarę upływu czasu liczbą ta topniała coraz bardziej, jedynie żuawi nadal trwali przy swoim znaku. Przez Rogów, las Rachwałowski, Koszyce dotarli do Brzeska. Tam zatrzymano się na odpoczynek, po którym udał się Śmiechowski do Igołomii. W miejscowości tej spędzono noc z 20 na 21 marca i rano ruszono w dalszą drogę. Był to pochód „bez celu”, bo żołnierze nie wiedzieli gdzie idą, Śmiechowski bowiem zachowywał w tej kwestii całkowite milczenie. Około godz. 10-tej rano dnia 21 marca żołnierze ujrzeli czarno-żółte słupy graniczne. Dopiero teraz pojęli jaki był cel ich marszu. A więc przekroczenie granicy. Przed przejściem granicy zatrzymali się na krótki odpoczynek pod Czerlichowem, już obok terytorium austriackiego. Ledwo jednak zaczęli się rozkładać usłyszeli strzały. To nacierali na nich idący z tyłu za nimi od samych Grochowskich Rosjanie. Polacy zmęczeni długim marszem, wyczerpani fizycznie i moralnie, całkowicie zrezygnowani, nie byli w stanie stawić nieprzyjacielowi skutecznego oporu. Dlatego też na pierwsze strzały rosyjskie wśród nich powstała panika, wszyscy zerwali się na nogi i rzucili się do ucieczki na terytorium austriackie⁹¹. Również i żuawi w takiej sytuacji nie mając innego wyjścia poszli w ślad za innymi i przekroczyli granicę austriacką⁹².

Tak wyglądały ostatnie chwile istnienia oddziału żuawów śmierci. Po przejściu granicy większość z nich dostała się do niewoli i odtransportowana została przez Austriaków do Krakowa, skąd internowano ich do Ołomuńca. Niektórzy z nich uniknęli niewoli, inni z niej uciekli. Widzimy ich potem walczących w innych oddziałach powstańczych jak np. Komorowskiego, Waligórskiego, Czachowskiego itd. Jednak jako samodzielny oddział posiadający własną odrębną organizację, umundurowanie itd. żuawi śmierci przestali istnieć. Podobnego oddziału w powstaniu styczniowym i w ogóle w naszej historii wojskowości już nie spotykamy. Zniknęli oni z areny powstania styczniowego pozostawiając po sobie pamięć bohaterskich czynów. Czyny te nie miały co prawda wielkiego znaczenia militarnego, niemniej jednak żuawi przez swoją działalność, wolę walki, niesłychaną brawurę i pogardę dla śmierci oraz patriotyzm na trwałe zapisali się w chlubne karty powstania styczniowego.

DALSZE LOSY ROCHEBRUNA

Po opuszczeniu obozu w Walcu Rochebrun pośpieszył do Krakowa. W mieście na wiadomość o ucieczce Langiewicza i upadku jego dyktatury zapanowało zamieszanie. Rządu powstańczego praktycznie nie było. Zaczęły się więc wzajemne rozgrywki między poszczególnymi stronnictwami, ścierały się zdania i poglądy ludzi mających coś do powiedzenia. Każdy starał się zdobyć wpływ na bieg dalszych wypadków. Dyrektorem wydziału wojny był w tym czasie generał Józef Wysocki. Był on jedynym w Krakowie oficjalnym człowiekiem władz z racji zajmowanego przez siebie stanowiska. Wokół niego też grupowały się nici intryg i knowań ludzi chcących wykorzystać chwilowe zamieszanie w szeregach organizacji powstańczej. Prym wodził tu zwolennicy Mierosławskiego. Korzystając z niepewnej sytuacji knuli oni spisek przeciw Wysockiemu chcąc odsunąć go z wydziału wojny⁹³. Nie mając jednak śmiałości wystąpić otwarcie postanowili wykorzystać do tego celu Rochebruna. Sądziła, że przy jego pomocy przyjdzie im łatwo obalić Wysockiego, Rochebrun był bowiem w Krakowie bardzo popularny, a do tego znana była wszystkim jego odwaga oraz czyny zwałów, których był organizatorem i dowódcą, a które wzbudzały powszechny podziw. Chcąc więc usunąć Wysockiego mierosławszczyzy z księdzem Kamińskim na czele zwrócili się do Rochebruna z propozycją aby ogłosił się naczelnym wodzem wojska polskiego⁹⁴. Francuzowi myśl zostania wodzem naczelnym bardzo spodobała się, a propozycja mierosławszczyków przypadła do gustu. Nie zastanawiając się nad jej pobudkami, nie znając jej politycznych źródeł ani stosunków panujących pomiędzy poszczególnymi stronnictwami, wyraził na nią zgodę. Przyjął więc samowolnie tytuł naczelnego dowódcy wojska polskiego i 22 marca napisał podyktowany sobie rozkaz dzienny, w którym udzielał Wysockiemu dymisji polecając mu oddanie kasy. W celu wręczenia tego rozkazu Wysockiemu oraz odebrania kasy udał się w towarzystwie księdza Kamińskiego, hr. Tyszkiewicza i ob. Czarnieckiego do mier kania Wysockiego. Ten ostatni niecierpliwie zdziwił się tą wizytą i żądaniem jakie mu Rochebrun przedstawił. Zrozumiałwszy jednak o co chodzi wyprosił przybyłą delegację za drzwi⁹⁵.

O zaszłych wypadkach dowiedział się będący w Krakowie Bentkowski. Zwrócił się on do Rochebruna, wytłumaczył mu, że użyto go jako narzędzia do przeprowadzenia planów pewnej grupy ludzi, oraz wskazał mu na niewłaściwość jego kroku. Rochebrun po dokładnym przeanalizowaniu zaszłych wypadków łatwo dał się przekonać o niestosowności swojego kroku, zrozumiał swój błąd i przeprosił Wysockiego. Awantura skończyła się więc w sposób polubowny, a zarazem dla Rochebruna łagodny.

To jego wystąpienie odbiło się jednak niekorzystnie na jego opinii. Stracił przez ten swój nierozsądny krok zaufanie jakim go powszechnie darzono. Świadczy o tym list Biechońskiego do Ławy Krakowskiej z dnia 22 marca, w którym czytamy: „Mam honor wezwać Ławę, aby generałowi de Rochebrune nie wydawała żadnych rekwizytów dla wojska ani w ogóle żadnej nie udzielała pomocy z powodu, że

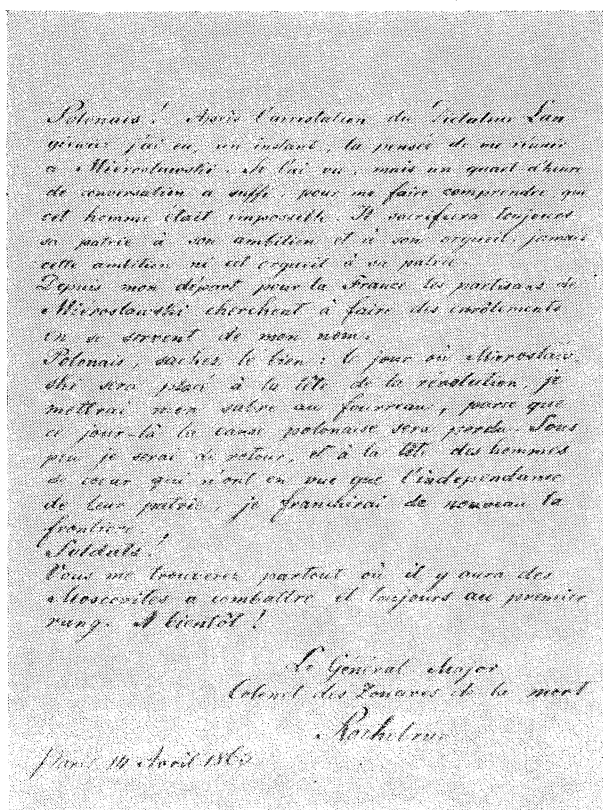
tenże generał z rozkazu Dyrektora Wydziału Wojny generała Wysockiego usunięty został od wszelkich obowiązków”⁹⁶.

Rochebrun sam zresztą przewidywał, że po tym zajściu jego rola w Krakowie została zakończona, dlatego w niedługi czas po awanturze z Wysockim, wyjechał do Paryża.

We Francji przyjęto go jako bohatera, wszędzie był owacyjnie witany przez polską emigrację, był nawet podobno na audiencji ks. Napoleona, któremu długo opowiadał o wypadkach w Polsce przedstawiając mu w najlepszym świetle polskie powstanie⁹⁷. Charakterystycznym jest, że zmienił się jego stosunek do Mierosławskiego. Być może spowodowała to awantura z Wysockim? Świadczy o tym list jaki ogłosił w „Presse”. List ten, który ogłosiła „Gazeta Lwowska” brzmiał: „Polacy. Po uwięzieniu Langiewicza miałem przez chwilę zamiar przyłączyć się do Mierosławskiego. Mówiłem z nim, ale kwadrans rozmowy był dostatecznym, aby mnie przekonać, że człowiek ten nie przyda się na nic. Jest on zawsze gotów poświęcić ojczyznę swojej ambicji i dumie, nigdy zaś nie poświęciłby ambicji dla ojczyzny. Od czasu odjazdu mego do Francji, usiłowałem stronnicy Mierosławskiego werbować ludzi w moim imieniu. Polacy wiercie mi, dnia tego w któremby Mierosławski stanął na czele rewolucji, schowam swój oręż do pochwy, gdyż od tego dnia była by sprawa polska zgubioną”⁹⁸.

Jakie były poczynania polityczne Rochebruna w czasie jego pobytu we Francji poza powyższymi, nie

18. List Franciszka Rochebruna z 14.IV.1863 r. pisany z Paryża.



„Do prezydenta rządu tymczasowego rewolucji polskiej w Warszawie.

Panie prezydencie!

Wtedy gdy zostałem zaszczycony wezwaniem narodowego rządu tymczasowego do objęcia dowództwa w wojew. Kraków, pośpieszyłem z poczynieniami przygotowań, aby bezwzględnie stanąć na teatrze wojny. Na nieszczęście nominacja ta sprzeciwiała się celom osobistym pewnego stronnictwa.... Jestem żołnierzem w służbie Polski, i jestem tylko żołnierzem...

Panie prezydencie! Widząc, że obecność moja jest powodem do nieporozumień, któreby mogły szkodzić sprawie narodowej, mniemałem, że powinienem oddalić się. Podanie się moje do dymisji, wiem to, nie zostało panu wręczone. — ...Dłuższy czas czekając, bawiłem w Wiedniu... Widząc grożące mi ze strony politycy niebezpieczeństwo, musiałem się oddalić, i wróciłem do Francji, skąd przesałem panu prezydentowi moją dymisję. Jeżeli jednak moja służba potrzebna jest jeszcze sprawie, i jeżeli rząd narodowy uzna za stosowne wezwać mnie na jakie stanowisko, zdaje mi się, że odpowiem położonemu we mnie zaufaniu, czekam więc dzisiaj dłużej na rozkazy.

Chciej przyjąć panie prezydencie wyrazy szacunku, z jakim zostaje:

Generał-major, pułkownik znawów śniereci
Rochebrune

Vienne (Isere) dnia 21. maja 1863.

19. List Franciszka Rochebruna z 21.V.1863 r. do Rządu Narodowego w Warszawie opublikowany w „Gazzetta ufficiale di Venecia”.

wiadomo. Sądzić należy, że nie rozwinął jednak szerszej działalności politycznej. Politykiem zresztą nie był. O Polsce jednak nie zapomniał. W lipcu 1863 r. znowu przyjeżdża do Krakowa. Przyczyną tego przyjazdu była wiadomość, iż Rząd Narodowy czyni przygotowania do wyprawy na Ruś. Głównym organizatorem tej wyprawy został generał Różycki mianowany przez Rząd Narodowy Naczelnym Wodzem Ziemi Ruskich. Przygotowywał on na nią 8 oddziałów, którymi mieli dowodzić:

- oddział I — hr. Artur Gołuchowski,
- ” II — kpt. Bobowski,
- ” III — Chronicki,
- ” IV — Robert Sienkiewicz,
- ” V — Adalar,
- ” VI — Rochebrun,
- ” VII — Wojciech Komorowski,
- ” VIII — płk. Smoliński.

Widzimy więc, że dowództwo jednego z oddziałów powierzone zostało Rochebrunowi. Przed wyruszeniem na Ruś Różycki postanowił wzmocnić upadłe powstanie w Lubelskiem. W tym celu zdecydował się cztery gotowe już oddziały (IV, V, VI i VII) oddać do dyspozycji generała Kruka⁹⁹. Dowódcy tych oddziałów udali się do Lwowa i tam zostali przedstawieni gen. Krukowi¹⁰⁰. Ten zdecydował, że oddziały IV, VI i VII udadzą się na Wołyń i stamtąd

wkroczą w Lubelskie. Dowództwo nad tymi oddziałami powierzono Rochebrunowi. W nocy z 29 na 30 października oddziały te przekroczyły granicę. Dnia następnego tj. 30 października pomiędzy Rochebrunem a pozostałymi dwoma dowódcami (Sienkiewiczem i Adalarem) doszło do sprzeczki na punkcie dyscypliny, Rochebrun zażądał bowiem od obu dowódców aby ci składali mu raporty. Obaj jednak nie podporządkowali się temu, wtedy Rochebrun zażądał od Różyckiego odwołania ich ze stanowisk. Różycki żądanie to potraktował pobłaźliwie. Wzburzyło to Francuza, który jak wiemy był bardzo czuły na punkcie dyscypliny i swego autorytetu. Do tego jeszcze wyniknął spór między nim a rotmistrzem Rozwadowskim, którego przyczyn i tła trudno dociec. Sprawa oparła się jednak o gen. Kruka, który stanął po stronie Rozwadowskiego¹⁰¹. To rozdrażniło do reszty ambitnego Francuza, zdarł z siebie szarfę generalską i zrzekł się dowództwa. Sawicki podaje, że przyczyną tego kroku było to, że kilku powstańców zjadło Rochebrunowi dla zwykłego figla konserwy, które ten przywiózł sobie z Francji¹⁰². Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, aby z tak błahego powodu wycofał się z areny powstania.

Po złożeniu dowództwa Rochebrun przez krótki czas przebywał w majątku Chwaliłbogowej, a następnie udał się do Francji. W Polsce już go więcej nie było.

Osiadł w Chambery gdzie założył sobie sklepik. Gdy w 1870 r. Prusacy wkroczyli do Francji, po pierwszych klęskach swoich rodaków porzucił interes i pośpieszył do Paryża¹⁰³. Tam otrzymał dowództwo batalionu gwardii ruchomej. 19 listopada 1870 r. w bitwie pod Montretout zagrzewając swoich żołnierzy do szturm na pruskie reduty pod Bouzinval zginął ugodzony kulą w pierś.

20. Wojciech Komorowski w mundurze żuawskim



KRÓTKIE DANE BIOGRAFICZNE NIEKTÓRYCH ŻUAWÓW ŚMIERCI

Baliński Edmund, ekspedytor pocztowy, ur. w 1838 r. w Nieliszu, w żuawach walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, a potem w oddziale Czachowskiego i Zapałowicza. Po powstaniu urzędnik przy radzie powiatowej we Lwowie ¹⁰⁴.

Bartuszyński Henryk, w żuawach walczył pod Miechowem ¹⁰⁵.

Berda Antoni, podmajstrzy murarski, ur. w Krakowie w 1841 r., w żuawach walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁰⁶.

Bielecki Stanisław, czeladnik krawiecki, ur. w Krakowie w 1839 r., brał udział w ataku na Miechów gdzie został ranny ¹⁰⁷.

Biernacki z Krakowa, brał udział w ataku na Miechów ¹⁰⁸.

Bogdan Paweł, były kapitan wojska rosyjskiego, ur. w 1826 r. na Podolu, oficer żuawów śmierci, walczył też w oddziale Chmielińskiego i Bosaka ¹⁰⁹.

Borgia Włoch, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹¹⁰.

Borkowski Feliks, podoficer austriacki, ur. w 1840 r. Razem z 18 strzelcami 26-go batalionu austriackiego zdezerterował do Kurowskiego i brał udział w ataku na Miechów, następnie walczył pod Sosnowką, Chrobrzem i Grochowskimi. Po upadku dyktatury Langiewicza walczył w oddziale Grekowicza pod Szklarami, Mossakowskiego pod Olkuszem i Żarkami, Zarębki pod Piotrkowem oraz Oksińskiego pod Kamieniem, Konieczpolem i Przedborzem gdzie został ranny i dostał się do niewoli. Po przyścinie do zdrowia, w 6-tym miesiącu pobytu w niewoli zbiegł do Krakowa. Tu został znowu złapany przez Austriaków i jako dezertier z wojska austriackiego oddany pod sąd wojenny. Skazany na różgi został wcielony z powrotem w szeregi austriackie. W 1866 r. odbył kampanię pruską biorąc udział w bitwach pod Nachodem, Skalicami i Königretzem ¹¹¹.

Bratkowski Karol, urzędnik bankowy, ur. w 1840 r. we Lwowie, w żuawach walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, gdzie został ranny i 3 miesiące leżał w szpitalu w Pińczowie. Po powstaniu właściciel zakładu leczniczego we Lwowie ¹¹².

Brzeski Bronisław, ur. w Krakowie w 1847 r., w żuawach walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹¹³.

Brzeski Michał, ur. w Krakowie, słuchacz prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, w żuawach walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi. Brat poprzedniego ¹¹⁴.

Cybulski, w żuawach Rochebruna był pomocnikiem lekarza, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹¹⁵.

Cywiński Ludomir ps. Rokita, podporucznik, chorąż żuawów śmierci. W lutym 1864 r. wyjechał za granicę skąd powrócił w listopadzie 1865 r. Aresztowany i zasądzony przez Audy-



21. Lubomir Cywiński w mundurze żuawskim.

toriat Polowy 5.V. 1866 na dożywotne zesłanie na Syberię. Namiestnik wyrok ten złagodził skazując go na rok twierdzy modlińskiej ¹¹⁶.

Czaderski Ferdynand, były kapitan wojska rosyjskiego, podporucznik żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, a następnie w oddziale Komorowskiego ¹¹⁷.

Dallmayer Roman, sierżant żuawów śmierci, walczył pod Miechowem, Chrobrzem i Grochowskimi, a następnie w oddziale Zapałowicza pod Tyszowcami i Tuczapami ¹¹⁸.

Didier Alfons, były porucznik 77 pułku piechoty francuskiej, kapitan żuawów śmierci, następnie major strzelców. Walczył pod Chrobrzem, Grochowskimi, w lasach Olkuskich, pod Krzykawką i Chęchłami. Po powstaniu wrócił do czynnej służby w Montpellier ¹¹⁹.

Doliński, szeregowy żuawów śmierci, walczył pod Miechowem ¹²⁰.

Duszyński Aureli, student, ur. w 1844 r. w Chochoniowie, szeregowy żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, a następnie w oddziale Komorowskiego. Po powstaniu urzędnik sądowy ¹²¹.

Fitel z Rzeszowa, szeregowy żuawów śmierci, walczył pod Miechowem ¹²².

Garwoliński Bronisław, pomocnik lekarza w oddziale żuawów śmierci, przybył do Ojcowa 15 lutego 1863 r. ¹²³

Gieżyński Stefan, ur. w Paryżu w 1839 r., syn



22. Roman Dallmayer — sierżant żuawów śmierci.

emigranta z 1831 r., służył w żuawach w randze porucznika. Walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, a następnie w oddziale Miniewskiego i Komorowskiego. Po powstaniu wrócił do Francji ¹²⁴.

Gniewosz, szeregowy żuawów śmierci, brał udział w ataku na Miechów ¹²⁵.

Grabówka Kazimierz (Frycz), w żuawach walczył pod Miechowem, Chrobrzem i Grochowskimi, następnie w oddziale Borelowskiego pod Panasówką i Batorzem oraz w oddziale Rembajły ¹²⁶.

Grzegorzewski Stanisław, ur. w 1842 r. w Warszawie, student uniwersytetu w Liege, syn powstańca z 1831 r., sierżant żuawów śmierci. Walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, a następnie w randze porucznika w oddziale Komorowskiego pod Poryckiem. Po powstaniu inżynier Wydziału Krajowego ¹²⁷.

Grzymała, były kapitan wojska rosyjskiego, w żuawach dowódca I-szej kompani, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹²⁸.

Hakowski Józef, ur. w 1834 r. w Warszawie, uczeń szkoły w Cuneo, w żuawach walczył pod Miechowem i Grochowskimi. Następnie służył w oddziałach Iskry, Miniewskiego i Chmielińskiego. Po powstaniu rzeźbiarz w Krakowie ¹²⁹.

Hanasiewicz Ignacy, w żuawach walczył pod Miechowem gdzie został ranny oraz pod Grochowskimi gdzie również zostaje ranny. Po upadku Langiewicza pełni funkcję kuriera powstańczego, umiera w Wiedniu w 1913 r. ¹³⁰



23. Stanisław Grzegorzewski — sierżant żuawów śmierci.

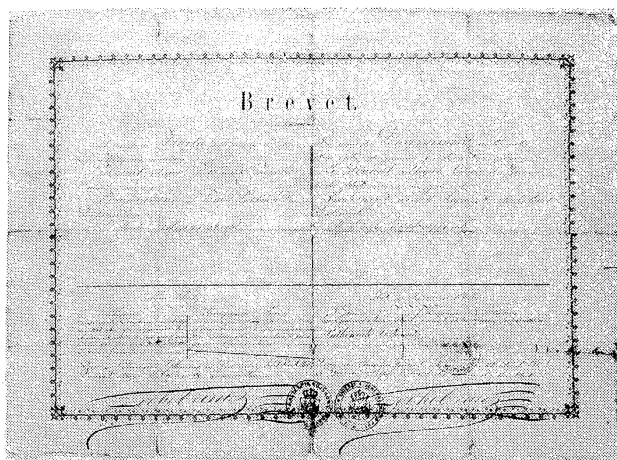
Hanasiewicz Józef, ur. w 1843 r. w Tarnawce pow. Łańcut, w żuawach walczył pod Miechowem gdzie został ranny, a następnie pod Grochowskimi. Po kampanii Langiewicza kurier powstańczy. Po powstaniu nauczyciel prywatny, od 1887 r. funkcjonariusz przy Sądzie CK. w Rodziechowie. Umiera w Tarnowskich Górach 1925 r. ¹³¹

Horoch Tadeusz, ur. w 1843 w Skotnikach, student Instytutu Technicznego, w żuawach walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi. Zmarł w Królestwie Polskim w 1901 r. ¹³²

Hubert Roman, ur. w Krakowie w 1847 r., malarz pokojowy. Służył w żuawach pod Kurowskim i Langiewiczem, walczył pod Miechowem, Chrobrzem i Grochowskimi. Następnie w oddziale Wysockiego pod Radziwiłłowem i Tetery pod Igołomią. Aresztowany przez Austriaków został skazany na rok ciężkiego więzienia w Nowym Sączu ¹³³.

24. Fez Józefa Hanasiewicza.





25. Stan służby Karola Jędrzejowskiego.

Idzikowski Adam, kapral żuawów, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, następnie w oddziale Miniewskiego, słuchacz wyższej szkoły polskiej na Montparnasse, czynny w organizacji powstańczej, ranny pod Krzykawką. Po powstaniu inżynier ¹³⁴.

Iskra Iwan, (Sokołowski), były oficer wojska rosyjskiego, podoficer żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, później dowódca samodzielnego oddziału powstańczego ¹³⁵.

Jahl Eugeniusz, ur. w 1842 r. w Medyni, student prawa. Od r. 1861 pracował w organizacji powstańczej, kapitan żuawów śmierci, walczył w oddziale Kurowskiego, Langiewicza, Jeziorańskiego i Waligórskiego pod Miechowem, Małogoszczą, Kobylanką i Borowem. Ranny w ataku na Miechów, pod Kobylanką i Borowem. Po powstaniu urzędnik polityczny ¹³⁶.

Jelonek Karol, ur. w 1841 r. w Wiśniczu, kleryk I-go roku, wachmistrz żuawów. Walczył następnie w oddziale Wysockiego, Komorowskiego, Waligórskiego, Ponińskiego i Kruka. Po powstaniu urzędnik Wydziału Krajowego we Lwowie ¹³⁷.

Jędrzejewski Karol Edward, ur. w 1843 r., inżynier żuawów śmierci, walczył pod Grochowskimi. Przed wstąpieniem do żuawów był podporucznikiem-instruktorem strzelców w korpusie Langiewicza i walczył pod Świętym Krzyżem, Staszowem, Małogoszczą, Pieskową Skalą i Skalą. Aresztowany w marcu 1864 r. w Rawie. Po powstaniu dziennikarz i korespondent „Wędrowca” w Stanach Zjednoczonych. Zmarł w 1909 r. ¹³⁸

Kahane Sanbra Filip, ur. w 1838 r. w Ratzersdorf, urzędnik magistracki w Sanoku, porucznik żuawów śmierci. Walczył pod Miechowem, Chrobrzem i Grochowskimi gdzie stracił prawe ramię. Po wyleczeniu się służył w oddziale Komorowskiego i walczył pod Poryckiem gdzie dostał się do niewoli. Po powstaniu zastępca skarbnika ordynacji łańcuckiej ¹³⁹.

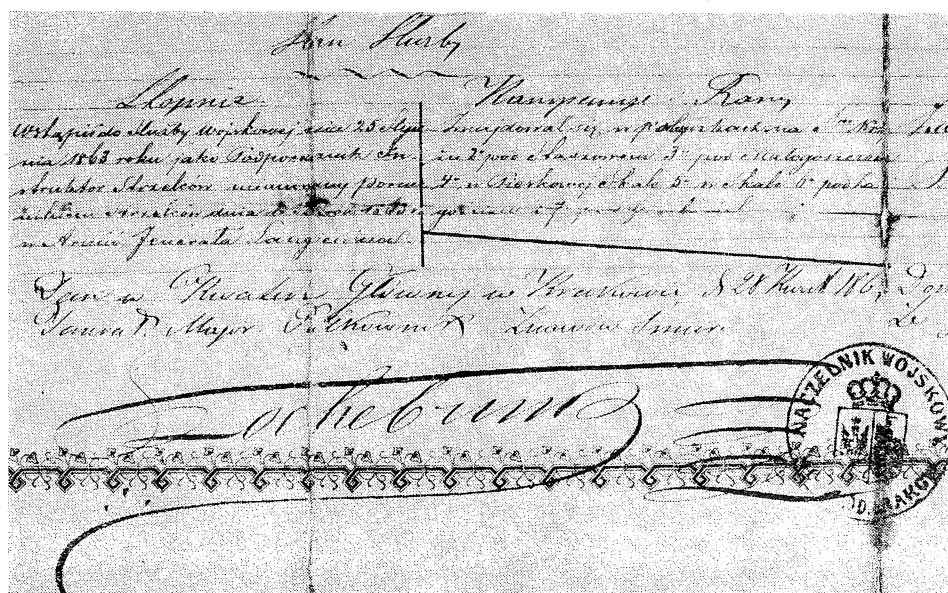
Klemensiewicz Edmund, szeregowy żuawów, walczył pod Miechowem ¹⁴⁰.

Kling Karol z Tarnowa, ur. w 1843 r., służył w strzelcach Langiewicza, a następnie żuawach śmierci Rochebruna i walczył pod Miechowem ¹⁴¹.

Komorowski Wojciech hr., były podoficer wojska austriackiego, w 1859 r. odbył kampanię włoską. W żuawach śmierci dowódca II-ej kompanii, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi gdzie został ranny. Następnie dowódca III oddziału przeznaczonego do wyprawy na Wołyń, walczył pod Poryckiem ¹⁴².

Kestka Edward, ur. w 1844 r. w Szczurowej, uczeń

26. Fragment dokumentu dotyczącego stanu służby Karola Jędrzejowskiego.





27. Filip Sanbra Kahane.

gimnazjalny, szeregowy żuawów śmierci, walczył pod Miechowem, następnie służył pod Cieszkowskim, Jeziorańskim i Langiewiczem. Po ogłoszeniu dyktatury Langiewicza wrócił do Krakowa i po ukończeniu wydziału prawnego poświęcił się służbie sądowej. Zajął z czasem stanowisko prezidenta sądu w Nowym Sączu ¹⁴³.

Kostro Michał, szeregowy żuawów śmierci, walczył pod Sosnowką gdzie został ranny, zmarł w szpitalu w Krakowie ¹⁴⁴.

Kowalski Henryk, ur. w 1841 r. w Biskupicach, uczeń, podoficer żuawów śmierci, walczył pod Miechowem. Po powstaniu doktor medycyny w Tarnowie ¹⁴⁵.

Kozierowski Henryk, ur. w Reims we Francji, nauczyciel języków obcych, w żuawach walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, a następnie w oddziale Malczewskiego i Ramockiego. Za udział w powstaniu więziony w Krakowie, Ołomuńcu i Telczu. Później wyemigrował do Paryża gdzie brał czynny udział w pracach emigracji polskiej. W 1870 r. jako ochotnik Gwardii Narodowej w Paryżu walczył na forpocztach przez cały czas oblężenia stolicy Francji przez Prusaków ¹⁴⁶.

Kössler Masakowski Józef, ur. w 1849 r. w Pradze, student, sierżant strzelców a następnie żuawów śmierci. Walczył też w oddziale Demisiewicza (Szyce), Mierosławskiego (Igołomia), Wysockiego (Radziwiłłów) i Tetery (Igołomia). Po powstaniu urzędnik magistratu w Pradze ¹⁴⁷.

Krasnopolski, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁴⁸.

Kudelka Feliks, brał udział w ataku na Miechów ¹⁴⁹.

Kuttek Franciszek, doktor medycyny, podporucznik, służył w żuawach śmierci jako lekarz,

przybył do obozu w Ojcowie z armii austriackiej 8 lutego 1863 r. ¹⁵⁰

Kwiatkowski Andrzej, ur. w Bochni, lokaj, służył w żuawach śmierci jako szeregowy, walczył pod Miechowem ¹⁵¹.

Kwiatkowski Jan, szeregowy żuawów śmierci, brał udział w ataku na Miechów, a następnie w bitwach pod Chrobrzem i Grochowskimi, gdzie został ranny w rękę. Po powstaniu kupiec ¹⁵².

Lekczyński, brał udział w ataku na Miechów ¹⁵³.
Leśkiewicz Olimp, ur. w 1844 r., student uniwersytetu w Gandawie, szeregowiec żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, a następnie w oddziale Komorowskiego ¹⁵⁴.

Listopad, nauczyciel z Piotrkowa, w żuawach walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁵⁵.

Łasiewicki, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁵⁶.

Łączkowski Jacenty Wojciech, ur. w 1828 w Krakowie, pedel Uniwersytetu Jagiellońskiego, szeregowy żuawów śmierci, brał udział w bitwach pod Miechowem, Sosnowką, Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁵⁷.

Maławski z Rzeszowa, walczył pod Miechowem ¹⁵⁸.

Manazo Cezar, podporucznik-chorąży żuawów śmierci. Przybył do obozu w Ojcowie 15 lutego 1863 r. z armii austriackiej ¹⁵⁹.

Marczyk Feliks, ur. w 1836 r. w Krakowie, szewc, szeregowy żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁶⁰.

Miaskowski Zygmunt, ur. w 1840 r. w Krakowie, murarz, służył jako podoficer żuawów śmierci i walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi

28. Emanuel Moszyński.



skami, następnie w oddziale Grekowicza pod Szklarami gdzie został ranny ¹⁶¹.

Miklaszewski, podoficer żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁶².

Moszyński Emanuel, ur. w 1854 r. w Krakowie, student I-go roku prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, podporucznik żuawów śmierci, przybył do obozu w Ojcowie 1 lutego 1863 r. Zginął w ataku na Miechów ¹⁶³.

Moszyński Karol, kapral saperów, do żuawów przybył 15 lutego 1863 r., brał udział w ataku na Miechów ¹⁶⁴.

Mrawińczyc, walczył pod Miechowem ¹⁶⁵.

Nodzeński Jan, ur. w 1842 r. w Krakowie, czeladnik szewski, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi, a następnie w oddziale Miniewskiego pod Krzykawką ¹⁶⁶.

Ostrowicz Jan, ur. w 1834 r. w Złoczowie, sierżant 30-go pułku piechoty austriackiej, podporucznik żuawów śmierci. Po upadku Langiewicza walczył w oddziale Wysockiego, Miniewskiego i Komorowskiego. Po powstaniu urzędnik notarialny w Złoczowie ¹⁶⁷.

Paszątko, brał udział w ataku na Miechów ¹⁶⁸.

Piekszewicz, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁶⁹.

Posiadłowski Aleksander, ur. w 1844 r. w Dzieszkwie, z zawodu rzeźbiarz, służył jako dziesiętnik w żuawach śmierci, walczył pod Miechowem i Grochowskimi, a następnie w oddziale Miniewskiego pod Krzykawką ¹⁷⁰.

Postolski, były kapitan wojska rosyjskiego, podporucznik żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁷¹.

Praun Alojzy, ur. w 1834 r. w Czernichowcach, były porucznik 76-go pułku piechoty austriackiej, porucznik żuawów śmierci. Po powstaniu urzędnik magistratu we Lwowie ¹⁷².

Przestrzelski z Przestrzela Slepowron Maksymilian Kazimierz, student, szeregowy żuawów śmierci, walczył pod Miechowem. Po powstaniu doktor medycyny w Krakowie ¹⁷³.

Raszewski, porucznik żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁷⁴.

Rozwadowski Kazimierz, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁷⁵.

Róża z Rzeszowa, walczył pod Miechowem ¹⁷⁶.

Ryszkowski Tomasz, ur. w 1845 r. w Krakowie, malarz pokojowy, szeregowy żuawów śmierci, walczył pod Miechowem, Sosnówką, Chrobrzem i Grochowskimi. Pod Miechowem ranny ¹⁷⁷.

Salwach z Rzeszowa, sierżant żuawów śmierci, walczył pod Miechowem ¹⁷⁸.

Sekutowicz, wachmistrz żuawów śmierci ¹⁷⁹.

Serafin, poległ w ataku na Miechów ¹⁸⁰.

Sokalski Antoni, powstaniec z 1831 r., oficer żuawów śmierci, poległ pod Grochowskimi ¹⁸¹.

Sokalski Eustachy, ur. w 1842 r. w Sieniawie, z zawodu aptekarz, walczył pod Miechowem, syn poprzedniego ¹⁸².

Sokalski Kazimierz, ur. w 1841 r. w Sieniawie, student, walczył pod Miechowem, Sosnówką,



29. Salwach — sierżant żuawów śmierci.

Chrobrzem i Grochowskimi gdzie został ranny, brat poprzedniego ¹⁸³.

Stawiński Wiktor, pułkownik-adiutant żuawów śmierci ¹⁸⁴.

Stroka Adolf, ur. 1844 r. w Jasienicy, student, porucznik żuawów śmierci, walczył pod Sosnówką, Chrobrzem i Grochowskimi, a wcześniej pod Małogoszczą, Pieskową Skalą i Skalą. Po powstaniu dzierżawca browaru ¹⁸⁵.

Szczepanowski Stanisław, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁸⁶.

Tokarz Stanisław, ur. w 1840 r. w Tarnowie, student prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, walczył pod Miechowem. Po powstaniu doktor praw w Tarnowie ¹⁸⁷.

Tomkowicz Jan, ur. w 1844 r. w Krakowie, student I-go roku medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, przybył do obozu w Ojcowie 1 lutego 1863 r., zginął w ataku na Miechów ¹⁸⁸.

Tyszkiewicz Stanisław hr., ur. w 1834 r. w Brukseli, czynny w organizacji powstańczej od początku jej istnienia, w żuawach śmierci służył jako adiutant Rochebruna, walczył pod Miechowem gdzie został ranny. Po powstaniu na emigracji ¹⁸⁹.

Wawr Roman Wacław, ur. w 1831 r. w Krakowie, rachmistrz, sierżant żuawów śmierci, walczył pod Miechowem gdzie został ranny i dostał się do niewoli. Po powstaniu kasjer kasy oszczędności ¹⁹⁰.

Webersfeld Edmund, ur. w 1846 r. we Lwowie, walczył pod Miechowem, a następnie w od-



30. Władysław Zwierkowski.

dziale Łopackiego, Rogojskiego, Czachowskiego, Waligórskiego i Grabowskiego. Brał udział w 11 bitwach. Po powstaniu aktor ¹⁹¹.

Wędrychowski Eugeniusz, walczył pod Miechowem ¹⁹².

Wierzbicki Józef, były oficer szkoły kadetów w Petersburgu, porucznik żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁹³.

Wiśniewski Feliks, ur. w 1846 r. w Krakowie, walczył w żuawach śmierci pod Miechowem, następnie w oddziale Czachowskiego pod Stefankowem, Grabowcem, Ostrowcem i Rzeczniewem. Później pracował w lubelskiej organizacji powstańczej. Z wiosną 1864 r. przydzielony do 3-go pułku stopnickiego walczył pod dow. Rembajły pod Opatowcem. Wzięty do niewoli pod Sandomierzem został skazany na ciężkie roboty, na skutek starań dyplomatycznych w kwietniu 1865 r. wrócił do Krakowa i został skazany na 6 miesięcy więzienia ¹⁹⁴.

Włyński, walczył pod Miechowem ¹⁹⁵.

Wsół (Wsół), zginął pod Miechowem ¹⁹⁶.

Zaleski, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi ¹⁹⁷.

Zboiński z Rzeszowa, walczył pod Miechowem ¹⁹⁸.

Zieliński Leliwa Antoni, ur. w 1842 r. w Tarnopolu, sierżant żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi. Po powstaniu profesor szkoły wydziałowej ¹⁹⁹.

Zlasnowski, szeregowy żuawów śmierci, walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi gdzie został ranny ²⁰⁰.

Zwierkowski Władysław, ur. w Krakowie, student uniwersytetu w Gandawie, w żuawach walczył pod Chrobrzem i Grochowskimi gdzie został ranny. Po wyleczeniu się walczył w oddziale Komorowskiego ²⁰¹.

MARSZ ŻUAWÓW

Nie masz to wiary, jak w naszym znaku
Na bakier fezy, do góry wasy —
Śmiech i manierek brzęk na biwaku,
W marszu się idzie jak gdyby w płasy.
Lecz gdy bój zawrze, to nie na żarty,
Znak i karabin do ręki bierzam,
A Polak w boju, kiedy uparty,
Stanie od razu starym żołnierzem.

Marsz, marsz żuawy,
Na bój, na krwawy,
Święty a prawy — marsz.

Pamięta Moskwa, co żuaw znaczy,
Drżąc żołdat jego wspomina imię,
Sporo bo natłukł carskich siepaczy,
Brat nasz francuski, żuawek w Krymie.
Miechów, Sosnówkę, Chroberz, Grochowska,
Dzwoniąc też w zęby, wspomni zbój cara —
Krwia garstka doszła mężnych nazwiska,
Garstka się biła, jak stara wiara.

Marsz, marsz żuawy...

Kiedy rozsypiem się w tyraliery,
Zabawnie pełzać z bronią, jak krety;
Lecz lepszy ogień — gęsty a szczery,
I lepszy rozkaz, marsz na bagnety.
Bo to sam bagniet w rękę aż rośnie,
Tak wzrasta zapal w dzielnym ataku,
Hura, hura krzyczy radośnie,
Górami krzyż biały na czarnym znaku.

Marsz, marsz żuawy...

W śniegu i błocie mokre noclegi,
Choć się zasypia przy sosen szumie,
W ogniu rzednieją diabło szeregi,
Chociaż się zaraz szlusować umie,
I braciom ległym na polu chwały,
Mówimy: wkrótce nas zobaczycie,
Pierw za jednego z was, pluton cały,
Zbójów nam odda swe życie.

Marsz, marsz żuawy...

Po boju spoczniem na wsi, czy w mieście,
Cóż to za słodka dla nas podzięka,
Gdy spojrzysz mile oko niewieście,
Twarz zapłoniła błysnie z okienka,
Bo serce Polek, bo ich urodę,
Żuaw czci z serca jak żołnierz prawy,
I choćby za tę jedną nagrodę,
Winien być pierwszy wśród boju wrzawy.

Marsz, marsz żuawy...

Nie lubim spierać się o cześć kwestie,
Ale na marne carskie dekrety,
Jakieś koncesje, jakieś amnestie,
Jedna odpowiedź: marsz na bagnety,
By ta odpowiedź była dobitna,

Wystosowana zdrowo a celnie,
Niech ją żuawi najpierw wytną,
Bagnęty nasze piszą czytelnie.

Marsz, marsz żuawy...

Słońce lśni jasno, albo zza chmury,
Różne są losy nierównej wojny,
Żuaw ma zawsze uszy do góry,
Z bronią u boku zawsze spokojny,
Kiedyśmy mogli z dłońmi gołymi,
Oprzeć się dzikiej hordzie żołnierzy,
To z bronią wyprzem ich z polskiej ziemi,
Nie do żuawów — kto w to nie wierzy.

Marsz, marsz żuawy...

Włodzimierz Wolski

ODA NA CZEŚĆ ŻUAWÓW NIEŚMIERTELNYCH

Hej zadrżij ziemio, grzmijcie pioruny,
To żuawów śmierci kolumna —
Zastęp szturmowców — to dzieci luny —
Dłoń męstwa piorunem dumna.
Nie działa grzmiące, jako w objęcie
Kochanki, pędzą weseli;
Z krzyżem na piersiach, jak w niebowzięcie
Śmierć za ojczyznę pojęli.
Przed nimi podła Mongołów chmara,
Jak mur człowieczej niewoli,
Którą schabiła piekielność cara,
Co z trupem Polski swawoli.
Hej, Urna, Naprzód, Jak jeden człowiek
Żuawy piorunem pomknęli,
Każdy wzniosł w słońce blask orlich powiek
I śmierć na świadka — zakłękli.
Jako pantera wściekle się rzuca
Żuaw polski, gdzie wroga czuje;
On woń kurhanów wciągnął w serc płuca
I Polskę — krwią swą miłuje.
On z Samosiery rodowód wie dzie
Usarskich skrzydeł sierota;
Słowo „Ojczyzny” jemu na przedzie —
Szturmem serc jego — Golgota,
On ssał pierś śmierci z dziką swawolą
I życia wyszał pogardę;
Rany ojczyzny tylko go bołą,
A czoło śmierci ma harde.
Pola Grochowskie, Miechowa mury,
O niechaj wiekom śpiewają
Los męczenników walki ponurej,
Z przeliczną hydry swej zgrają.
Kto z kijem w rękę wydzierał wrogom
Broń, którą potem ich gromił?
Żuaw co zemstę poślubił bogom,
Co w krwawy puchar lęz ronił.
Kto lwem się ciskał na wrogów chmarę
I pierś miał w rany gwiazdzystą,
Choć lica zawsze smętne, ponure?
Żuaw polski z duszą ognistą.
Toć kiedyś w wolnej Ojczyźnie stanie,

Jako dąb wielka i dumna
Na poboju ojczyńskich łanie,
Śmiertelnych żuawów kolumna.
Gdy księżyc zejdzie nad jej marmurem,
To lęz jej łono popłynie;
Lecz gdy grom zagrzmie głosem ponurym,
Kolumna zadrga w swej posadzie
I z grobów zerwie się biała —
I jak duch burzy w blasków gromadzie
Będzie do rana szalała.
Bo na głos grzmotów żuawów siła
W żołnierza przepiorunuje,
Że będzie chmurom burz przewodziła,
Jak żuaw, co w grobie nocuje.
A żuawom będzie się w grobie śniło,
Że walczą Polski obrońce,
Aż zejdzie ranek nad ich mogiłą,
Gdzie czekał orzeł na słońce.

Ernest Buława
(Władysław Tarnowski)

P R Z Y P I S Y

¹ Fr. Rawita Gawroński, *Monografie z powstania styczniowego*, Warszawa 1928, s. 160.

² tamże.

³ M. Eistreichówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w l. 1948—63*, Kraków 1936, s. 62.

⁴ W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, Kraków 1916, s. 99.

⁵ L. Mierosławski, *Pamiętniki*, wyd. J. Frejlich, Warszawa 1924, s. 181.

⁶ *Powstanie pod względem wojennym*, Warszawa 1863, s. 67—68.

⁷ Mierosławski, op. cit., s. 89.

⁸ F. Borkowski, *Przejęcia i wspomnienia uczestnika powstania 1863—1866 r.*, Lwów 1910, s. 6.

⁹ Gawroński, *Monografie...* op. cit., s. 165.

¹⁰ J. Kozolubski, *Żuawi śmierci*, „Broń i barwa” nr 32 z 1934 r., s. 42.

¹¹ S. Grzegorzewski, *Wspomnienia osobiste z powstania 1863*, Lwów 1903.

¹² WAD Kielce, rkps nr VII/1 (Spisy imienne powstańców udających się do obozu w Ojcowie w 1863, 1-szy pułk żuawów śmierci), k. 16.

¹³ tamże.

¹⁴ tamże, por. P. Bańkowski, *Z dziejów powstania styczniowego w Kielecczyźnie*, „Nadbitka z Pamiętnika Kieleckiego” r. 1947, s. 134.

¹⁵ K. Garbówka (Frycz), *Wspomnienia z 1863—4 r.*, Kraków 1912, s. 14.

¹⁶ L. Cywiński, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, „Wiś i dwór” z. 2 z 1912 r., s. 21.

¹⁷ Tokarz..., op. cit., II. s. 91.

¹⁸ tamże.

¹⁹ K. Sokalski, *Pamiętnik... żuawa spod komendy Rochebruna*, „Straż Polska” nr 28 z 10 sierpnia 1910 r.

²⁰ F. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w r. 1863*, „bibl. Legionisty” nr XIV—XV, s. 53.

²¹ Kozolubski..., op. cit., s. 43.

²² Kronika nr 49 z 16 października 1863 r.

²³ Kozolubski..., op. cit., s. 45 i Grzegorzewski..., op. cit.

- ²⁴ Grzegorzewski..., op. cit.
- ²⁵ Była ona darem siostry Emanuela Moszyńskiego.
- ²⁶ Nie wiadomo który?
- ²⁷ Borkowski..., op. cit., s. 6.
- ²⁸ Rok 1863. Obrazy i wspomnienia, Warszawa 1916, s. 14.
- ²⁹ F. S. Kahne, *Dzieje żuawa, „W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego”*, Lwów 1903, s. 161.
- ³⁰ Tokarz..., op. cit., II, s. 93.
- ³¹ *Opowiadania polskiego żuawa z r. 1863, „Reforma urzędnicza”* nr 5 z 1 sierpnia 1908 r., s. 4.
- ³² Gesket, *Wojennyje dziejstwa w Carstwie polskom w 1863 roku*, Warszawa 1894, s. 105.
- ³³ np. w żuawach służyło 18 strzelców 26-go batalionu strzelców austriackich.
- ³⁴ Sokalski..., op. cit., nr 29.
- ³⁵ Gawroński..., op. cit., s. 166.
- ³⁶ Tokarz..., op. cit., II, s. 90.
- ³⁷ H.Z.D. Miechów „Polska Zbrojna” nr 49 z 1933 r., s. 1.
- ³⁸ Gesket..., op. cit., s. 58.
- ³⁹ Kronika nr 49 z 16 października 1863 r.
- ⁴⁰ El. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa*, Warszawa 1962, s. 52—53.
- ⁴¹ Bagration wyprowadził z Miechowa kolumnę liczącą ponad 1600 osób.
- ⁴² Kozłowski..., op. cit., s. 61.
- ⁴³ Kozłowski..., op. cit., s. 66.
- ⁴⁴ J. Grabiec, (J. Dąbrowski), *Rok 1863, Pożniań 1913*, s. 273.
- ⁴⁵ Kozłowski..., op. cit., s. 66.
- ⁴⁶ W. Przyborski, *Dzieje 1863 roku*, Kraków 1897, s. 438, t. I.
- ⁴⁷ *Pamiętnik kapelana księdza Serafina Szulca*, w zb. „Polska w walce”, wyd. A. Gülller, Paryż 1868, s. 89, t. I.
- ⁴⁸ Przyborski..., op. cit., t. I, s. 438.
- ⁴⁹ „Czas” nr 67 z 24 marca 1863 r.
- ⁵⁰ patrz: E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa*, s. 45—76.
- ⁵¹ *Przyjaciel domowy* nr 79 z 24 grudnia 1863, s. 352.
- ⁵² Gawroński..., op. cit., s. 171.
- ⁵³ Wiadomości z pola bitwy nr 4 z 6 czerwca 1863.
- ⁵⁴ H.L., *Obóz w Ojcowie*, „Dziennik literacki” nr 8 z 22 stycznia 1864.
- ⁵⁵ F. S. Kahane, *Dzieje Żuawa, „W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego”*, Lwów 1903, s. 162.
- ⁵⁶ Była w niej mowa o służbie dla ojczyzny, walce aż do zwycięstwa, nie opuszczaniu szeregów itd., por. *Opowiadanie polskiego żuawa z r. 1863, „Reforma urzędnicza”* nr 5 z 1 sierpnia 1908 r.
- ⁵⁷ Grabówka..., op. cit., s. 28.
- ⁵⁸ S. Grzegorzewski, *Wspomnienia osobiste z powstania 1863 r.* Lwów 1903, s. 55—56.
- ⁵⁹ Bibl. PAN, rkps nr 2327 (karta luźna).
- ⁶⁰ *Pamiętnik K. Sokalskiego...*, op. cit., nr 29 z 30 sierpnia 1910 r.
- ⁶¹ *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 150.
- ⁶² Grzegorzewski..., op. cit., s. 62.
- ⁶³ L. Cywiński, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, „Wiś i dwór”, z. 2 z 1912 r., s. 22.
- ⁶⁴ *Pamiętnik kapelana księdza Serafina Szulca...*, s. 119.
- ⁶⁵ WAP Kielce, rkps dz. V, poz. 43b, k. 116 (Publikacje pokątne z okresu powstania styczniowego 1862—64).
- ⁶⁶ Wł. Bentkowski, *Notatki osobiste z r. 1863*, Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863—1864, t. II, Lwów 1890, s. 36.
- ⁶⁷ Kronika nr 63 z 18 listopada 1863.
- ⁶⁸ A. Sokołowski, *Powstanie styczniowe*, Wiedeń 1913, s. 217.
- ⁶⁹ *Wspomnienia z obozu Marijana Langiewicza* (Wyj. z pamiętnika naocznego świadka strzelca 2-pułku), „Strażnica polska”, nr 16 z 18 listopada 1882 r.
- ⁷⁰ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863—64*, Rapperswil 1913, s. 164.
- ⁷¹ *Wspomnienia z obozu...*, „Strażnica Polska” nr 18 z 30 grudnia 1882 r.
- ⁷² R. Dallmayer, *Moje wspomnienia z powstania 1863—64*, Lipsk 1922, s. 28.
- ⁷³ *Wspomnienia z obozu...*, „Strażnica Polska” nr 20 z 27 stycznia 1883.
- ⁷⁴ Bentkowski słusznie podaje, że z Pińczowa.
- ⁷⁵ Dallmayer..., op. cit., s. 64.
- ⁷⁶ Krewny szef sztabu Langiewicza Wł. Bentkowski.
- ⁷⁷ Grzegorzewski..., op. cit., s. 102, Przyborski..., op. cit., t. II, s. 104.
- ⁷⁸ Gawroński..., op. cit., s. 192.
- ⁷⁹ Grzegorzewski..., op. cit., s. 106.
- ⁸⁰ J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, Lwów 1923, t. I, s. 278.
- ⁸¹ Rochebrun zostawił żuawów i udał się do sztabu po instrukcje.
- ⁸² Dallmayer..., op. cit., s. 70.
- ⁸³ Przyborski..., op. cit., II, s. 137, Śliwiński A., *Powstanie styczniowe*, Lwów 1938, s. 170.
- ⁸⁴ Zieliński..., op. cit., s. 165, Br. Burczak Abramowicz, *Pod Chrobrem i Grochowskimi*, „Czas” nr 159 z 7 kwietnia 1913.
- ⁸⁵ Rkps PAN nr 2328, Burczak Abramowicz..., op. cit.
- ⁸⁶ *Przyjaciel Domowy* nr 17 z 30 kwietnia 1863 r.
- ⁸⁷ *Pamiętnik Kaz. Sokalskiego...*, „Straż Polska” nr 32 z 1910 r.
- ⁸⁸ Rosjanie opuścili tą miejscowość jeszcze w trakcie bitwy pod Grochowskimi.
- ⁸⁹ Szczegółów i motywów tego postanowienia nie omawiam. Zainteresowanych odsyłam do literatury przedmiotu.
- ⁹⁰ O wypadkach tych i kampanii Langiewicza oraz jego dyktaturze traktuje wydany w 1962 r. ciekawy pamiętnik Jadwigi Prendowskiej pt.: *Moje wspomnienia*, wyd. Eligiusz Kozłowski i Kazimierz Olszański. Por. też Juliusza Wildta, *Kalendarz powszechny na rok 1864*, Kraków 1864, s. 74.
- ⁹¹ *Gazeta Lwowska* nr 41 z 20 lutego 1863 r., s. 174.
- ⁹² Por. *Kalendarz Juliusza Wildta...*, s. 74.
- ⁹³ M. W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863—64 r.*, Kraków 1889, t. III, s. 50.
- ⁹⁴ Gawroński..., op. cit., s. 199.
- ⁹⁵ Berg..., op. cit., III, s. 50.
- ⁹⁶ WAP Kraków, rkps. nr I, t. 415 k. 39.
- ⁹⁷ *Przyjaciel domowy* nr 17 z 30 kwietnia 1863 r.
- ⁹⁸ *Gazeta Lwowska* nr 94 z 25 kwietnia 1863 r., s. 283.
- ⁹⁹ J. S. Sawicki (płk Struś), *Galicja w powstaniu styczniowym*, Lwów 1909, s. 115.
- ¹⁰⁰ tamże...
- ¹⁰¹ Gawroński..., op. cit., s. 198.
- ¹⁰² Sawicki..., op. cit., s. 116.
- ¹⁰³ Berg..., op. cit., III, s. 50.
- ¹⁰⁴ Berg..., op. cit., III, s. 50.
- ¹⁰⁵ J. B. Chołodecki, *Pamiętnik powstania styczniowego*, Lwów 1913, s. 162.
- ¹⁰⁶ *Opowiadanie polskiego żuawa, „Reforma urzędnicza”* nr 4 z 1908 r. Tokarz..., op. cit., s. 166.
- ¹⁰⁷ Chołodecki..., op. cit., s. 166.
- ¹⁰⁸ tamże..., s. 168.
- ¹⁰⁹ *Opowiadanie polskiego żuawa...*, Tokarz..., op. cit., II, s. 90, 277.
- ¹¹⁰ Cywiński..., op. cit., s. 22.
- ¹¹¹ Grzegorzewski..., op. cit., s. 63.
- ¹¹² Patrz: Borkowski F., *Przejęcia i wspomnienia...*
- ¹¹³ Chołodecki..., op. cit., s. 178.
- ¹¹⁴ Grzegorzewski..., op. cit., s. 38 i następne.
- ¹¹⁵ tamże..., s. 43 i inne.
- ¹¹⁶ tamże..., s. 62.
- ¹¹⁷ Patrz: Cywiński L., *Wspomnienia...* „Wiś i dwór”, z. 1 z 1912 r.
- ¹¹⁸ Grzegorzewski..., op. cit., s. 62, Cywiński..., op. cit., Sokalski, *Pamiętniki...* „Straż Polska” nr 30 z 1910 r.
- ¹¹⁹ Patrz: R. Dallmayer, *Moje wspomnienia...*
- ¹²⁰ Chołodecki..., op. cit., s. 200, tegoż: *Cudzoziemcy w powstaniu styczniowym*, „Nasz kraj” z. 4 20 stycznia 1906 r., s. 23.

¹²⁰ *Opowiadanie polskiego żuawa...*
¹²¹ Chołodecki..., op. cit., s. 204.
¹²² K. Nycek, *Ziemia rzeszowska w powstaniu styczniowym*, „Nowiny tygodnia” nr 4 z 1953 r.
¹²³ WAP Kielce, rkps nr 7/1 (1-szy pułk żuawów śmierci), k. 16.
¹²⁴ Chołodecki..., op. cit., s. 219.
¹²⁵ *Opowiadanie polskiego żuawa...*
¹²⁶ Patrz: Grabówka, *Wspomnienia...*
¹²⁷ Patrz: Grzegorzewski, *Wspomnienia osobiste...*
¹²⁸ Grabówka..., op. cit., s. 29 i następne.
¹²⁹ Chołodecki..., op. cit., s. 229.
¹³⁰ J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników z oryginalnymi fotografiami*, Warszawa 1932, s. 29 oraz relacja ustna Leszka Hamasiewicza.
¹³¹ tamże...
¹³² Chołodecki..., op. cit., s. 235.
¹³³ tamże..., s. 236.
¹³⁴ tamże..., s. 236.
¹³⁵ Sokalski, *Pamiętniki...*, Cywiński, *Wspomnienia...*
¹³⁶ Chołodecki..., op. cit., s. 238.
¹³⁷ tamże..., s. 244.
¹³⁸ Muzeum Historyczne m. st. Warszawy, rkps nr 19824 (stan służby).
¹³⁹ J. B. Chołodecki, *Żydzi uczestnicy organizacji i partyzantki w 1863—64*, „Nasz Kraj” z. 4 z 20 stycznia 1906.
¹⁴⁰ Tokarz..., op. cit., II, s. 29.
¹⁴¹ WAP Kielce, rkps nr VII/1 (spisy imienne), k. 10.
¹⁴² Grzegorzewski..., op. cit., Berg..., op. cit., III, s. 44.
¹⁴³ Chołodecki..., op. cit., s. 264.
¹⁴⁴ Z. Kolumna, *Pamiętka dla rodzin polskich*, Kraków 1868, s. 129.
¹⁴⁵ Chołodecki..., op. cit., s. 265.
¹⁴⁶ J. Maliszewski, *Uczestnicy powstania styczniowego zestawieni i internowani*, Warszawa 1931, cz. II, s. 39.
¹⁴⁷ Chołodecki..., op. cit., s. 267.
¹⁴⁸ Grzegorzewski..., op. cit., s. 63.
¹⁴⁹ Tokarz..., op. cit., II, s. 95, 201.
¹⁵⁰ WAP Kielce, rkps nr VII/1 (1-wszy pułk żuawów śmierci), k. 16.
¹⁵¹ Tamże (spisy imienne...), por. Bańkowski..., op. cit.
¹⁵² Chołodecki..., op. cit., s. 278.
¹⁵³ *Opowiadanie polskiego żuawa...*
¹⁵⁴ *Żywe pomniki bohaterstwa. Ostatni z 1863 r.*, pod red. Wł. Dunin-Wąsowicza, Warszawa 1953, s. 41.
¹⁵⁵ Grzegorzewski, op. cit., s. 63.
¹⁵⁶ tamże...
¹⁵⁷ Chołodecki..., op. cit., s. 288.
¹⁵⁸ Nycek..., op. cit.
¹⁵⁹ WAP Kielce, rkps, nr VII/1 (1-wszy pułk żuawów śmierci), k. 16.
¹⁶⁰ Chołodecki..., op. cit., s. 297.
¹⁶¹ tamże..., s. 301.
¹⁶² Cywiński..., op. cit.
¹⁶³ WAP Kielce, rkps nr VIII/1 (1-wszy pułk żuawów śmierci), k. 16, Tokarz..., op. cit., II, s. 90, 91, 182, 221, Kolumna..., op. cit., s. 183, Bańkowski..., op. cit., s. 134.
¹⁶⁴ WAP Kielce, rkps nr VII/1 (1-wszy pułk żuawów śmierci), k. 16, por. Bańkowski..., s. 134.
¹⁶⁵ *Opowiadanie polskiego żuawa...*
¹⁶⁶ Chołodecki..., op. cit., s. 314.
¹⁶⁷ tamże..., s. 322.
¹⁶⁸ *Opowiadanie polskiego żuawa...*
¹⁶⁹ Grzegorzewski..., op. cit., s. 63.
¹⁷⁰ Chołodecki..., op. cit., s. 335.
¹⁷¹ Grzegorzewski..., op. cit., s. 62, Cywiński..., op. cit., s. 22.
¹⁷² Chołodecki..., op. cit., s. 336.
¹⁷³ tamże..., s. 337.
¹⁷⁴ Grzegorzewski..., op. cit., s. 61.

¹⁷⁵ tamże..., Cywiński..., op. cit., s. 22.
¹⁷⁶ Nycek..., op. cit.
¹⁷⁷ Chołodecki..., op. cit., s. 350.
¹⁷⁸ Nycek..., op. cit., *Opowiadanie polskiego żuawa...*
¹⁷⁹ Grzegorzewski..., op. cit., s. 61.
¹⁸⁰ Zieliński..., op. cit., s. 16.
¹⁸¹ Chołodecki..., op. cit., s. 365, Grzegorzewski..., op. cit., s. 63.
¹⁸² Chołodecki..., op. cit., s. 365, Grzegorzewski..., op. cit., s. 63.
¹⁸³ Chołodecki..., op. cit., 365, Sokalski K., *Pamiętniki...*
¹⁸⁴ Grzegorzewski..., op. cit., s. 61, Cywiński..., op. cit., s. 22.
¹⁸⁵ Chołodecki..., op. cit., s. 371.
¹⁸⁶ Grzegorzewski..., op. cit., s. 63.
¹⁸⁷ Chołodecki..., op. cit., s. 384, Tokarz..., op. cit. t. II, s. 29.
¹⁸⁸ WAP Kielce, rkps nr VII/1 (1-wszy pułk żuawów śmierci), k. 16.
¹⁸⁹ Chołodecki..., op. cit., s. 388.
¹⁹⁰ tamże..., s. 393.
¹⁹¹ tamże..., s. 394, patrz: Webersfeld E., *Wspomnienia z r. 1863*, „Słowo Polskie” nr 1 z 1898 r.
¹⁹² *Opowiadanie polskiego żuawa...*, Tokarz..., op. cit., II, s. 29.
¹⁹³ Sokalski K., *Pamiętniki...*
¹⁹⁴ Chołodecki..., op. cit., s. 399.
¹⁹⁵ Tokarz..., op. cit., II, s. 29, 201.
¹⁹⁶ *Opowiadanie polskiego żuawa...*, Tokarz..., op. cit., II, s. 136.
¹⁹⁷ Grzegorzewski..., op. cit., s. 63.
¹⁹⁸ Nycek..., op. cit.
¹⁹⁹ Chołodecki..., op. cit., s. 414.
²⁰⁰ Grzegorzewski..., op. cit., s. 63, Cywiński..., op. cit., s. 22.
²⁰¹ Grzegorzewski..., op. cit., (całość).

L I T E R A T U R A

ŹRÓDŁA

A. Archiwalia

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie:
 Rkps. nr 2327 — Akta różne do powstania styczniowego,
 Rkps. nr 2328 — Materiały różne do powstania styczniowego.
 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach:
 Rkps. nr VII/1 — Spisy imienne powstańców udających się do obozu w Ojcowie w 1863 r.,
 Rkps. nr V poz. 43 b — Publikacje pokątne z okresu powstania styczniowego 1862—1864.
 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie:
 Rkps. nr It. 415 — Akta różne do powstania styczniowego.
 Muzeum Historyczne m. st. Warszawy:
 Rkps. nr 19824 — Stan służby Kanola Jędrzejewskiego.

B. Pamiętniki, wspomnienia, relacje

Battaglia G., *Wspomnienia mojej młodości*, Lwów 1913.

Bentkowski Wł., *Notatki osobiste z r. 1863*; w: „Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863—1864”, t. 2, Lwów 1890.

Borkowski F., *Przejęcia i wspomnienia uczestnika powstania polskiego z r. 1863—4*, Lwów 1910.

Cywiński L., *Wspomnienia z lat ubiegłych*; w: „Wieś i Dwór” 1912, z. 1—3.

Dallmayer R., *Moje wspomnienia z 1863—1864 r.*, Lipsk 1912.

Erlach Fr., *Partyzantka w Polsce w r. 1863*, „Biblioteczka Legionisty” nr XIV—XV.

Grabówka K. (Frycz), *Wspomnienia z 1863—4 r.*, Kraków 1912.

Grzegorzewski St., *Wspomnienia osobiste z powstania 1863 roku*, Lwów 1903.

H. L., *Obóz w Ojcowie*, „Dziennik Literacki” 1864, nr 7—8.

Janowski J. K., *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 1, Lwów 1923.

Jeziorański A., *Pamiętnik*, cz. 2. *Powstanie r. 1863*, Lwów 1881.

Kahane Sanbra F., *Dzieje żuawa*, „W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego” 1863—1903, Lwów 1903, s. 160—170.

Mierosławski L., *Pamiętniki*, wyd. J. Frejlich, Warszawa 1924.

Opowiadanie polskiego żuawa z r. 1863, „Reforma urzędnicza” 1908 nr 3—5.

Powstanie pod względem wojennym, Warszawa 1863.

Szulc S., *Pamiętniki kapelana*, w: „Polska w walce, Zbiór pamiętników”, wyd. A. Giller, Paryż 1868, t. 1.

Prendowska J., *Moje wspomnienia*, wyd. E. Kozłowski i K. Olszański, Kraków 1962.

„*Powstanie styczniowe 1863 r.*”, w: „Juliusza Wildta kalendarz powszechny na rok 1864”, Kraków 1864, s. 69—119.

Rok 1863. Obrazy i wspomnienia, Warszawa 1916.

Sokalski K., *Pamiętnik żuawa z 1863 r. spod komendy Rochebruna*, „Straż Polska” 1910, nr 28—32.

Webersfeld E., *Z przed 35 lat. Wspomnienia z r. 1863*, „Słowo Polskie” 1898, nr 1.

Wierzbiński S., *Opisanie wypraw wojennych, w których udział brałem*, w: „Polska w walce”, wyd. A. Giller, Paryż 1868, t. 1.

Wspomnienia ulana z 1863 r., zebrał Z. L. Sulima, Poznań 1874, cz. 1.

Wspomnienia z obozu dyktatora Marijana Langiewicza, (Wyj. z pamiętnika naocznego świadka, strzelca 2-go pułku), „Strażnica Polska” 1882, nr 16—20.

Z dziejów powstania styczniowego w Kielecczyźnie. (Nieznane fragmenty kancelarii A. Kurowskiego, A. Jeziorańskiego i M. Langiewicza), podał P. Bańkowski, „Pamiętnik Kielecki” 1947.

C. Czasopisma

„Czas”, Kraków 1863.
 „Dziennik Literacki”, Lwów 1863—1864.
 „Gazeta Lwowska”, Lwów 1863.

„Przyjaciel domowy”, Lwów 1863.
 „Wiadomości z pola bitwy”, Warszawa 1863.
 „Kronika”, Kraków 1863.

D. Opracowania

Berg M. W., *Zapiski o powstaniu polskim 1863—64*, Kraków 1899, t. 3.

Burczak Abramowicz Br., *Pod Chrobrzem i Grochówskami*, „Czas” 1913, r. 153—159.

Chołodecki J. B., *Cudzoziemcy w powstaniu styczniowym*, „Nasz Kraj” 1906, z. 4.

Chołodecki J. B., *Pamiętnik powstania styczniowego. W pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów 1913.

Chołodecki J. B., *Żydzi uczestnicy organizacji i partyzantki w 1863—4 r.*, „Nasz Kraj” 1906, z. 4.

Chwalewik E., *Katalog wystawy pamiątek powstania styczniowego*, Warszawa 1918.

Dąbrowski J. (Grabiec), *Rok 1863*, Poznań 1913.

Estreicherówna M., *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w l. 1848—63*, Kraków 1936. Biblioteka Krakowska nr 90—91.

Gawroński-Rawita Fr., *Monografie z powstania styczniowego*, Warszawa 1928.

Gesket S., *Wojennyje dziejstwiżja w Carstwie Polskom w 1863 g.*, red. A. Puzyrewskij, Warszawa 1894.

H. D. Z., *Miechów*, „Polska Zbrojna” 1933, nr 49—50.

Kozłowski E., *Od Węgrowsa do Opatowa*, 3.II. 1863—21.II.1864. *Wybrane bitwy z powstania styczniowego*, Warszawa 1962.

Kozłowski J., *Żuawi śmierci*, „Broń i Barwa” 1934, nr 32.

Kolumna Z. (Turiski J. K.), *Pamiętka dla rodzin polskich*, Kraków 1868.

Maliszewski J., *Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników z oryginalnymi fotografiami*, Warszawa 1932.

Maliszewski J., *Uczestnicy powstania styczniowego zesłani i internowani*, Warszawa 1931, cz. 2.

Nycek K., *Ziemia rzeszowska w dniach stycznia 1863 r.*, „Nowiny Tygodnia” 1953, nr 4.

Przyborowski W., *Dzieje 1863 roku*, Kraków 1897, t. 1, Kraków 1899, t. 2.

Sawicki J. (Stella), *Galicja w powstaniu styczniowym*, Lwów 1900.

Sokołowski A., *Powstanie styczniowe*, Wiedeń 1913.

Sulewski Woj., *Strzelcy i żuawi*, „Walka Młodych” 1960, nr 4.

Śliwiński A., *Powstanie styczniowe*, Lwów 1938.

Tokarz W., *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, Kraków 1914—1916, t. 1—2.

Wroński T., *W stulecie powstania styczniowego 1863—1963. Przewodnik po wystawie*, Kraków 1963.

Zieliński St., *Bitwy i potyczki 1863—1864*, Rapperswil 1913.

Żywe pomniki bohaterstwa. Ostatni z 1863 r., pod red. Wł. Dunin-Wąsowicza, Warszawa 1934.